Emocjonujące walki pięściarzy Wojska Polskiego

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 73 — Warszawa, czwartek 14 września 1950 r. — Rok V

Do Sofii samolotem lecą lekkoatleci

ZATOPKOVA, BREGULANKA, KOMARKOVA NAJLEPSZYMI ZAWODNICZKAMI W BUKARESZCIE

BUKARESZT, 13.9. (tel. wł.). W poniedziałek wieczorem odbyło się na stadionie Republiki uroczyste zakończenie III Międzynarodowych Lekkoatletycznych Mistrzostw Rumunii.

Na stadion w blasku reflektorów wmaszerowały wszystkie uczestniczące w mistrzostwach drużyny poprzedzone grupą czołową z portretem Generalissimusa Stalina oraz grupą niosącą wysokie szturmówki.

Po ustawieniu się drużyn na boisku zostały wręczone nagrody za najlepsze wyniki mistrzostw. Nagrody te otrzymali: Nemeth, Zatopek, Rautavaara, Bregulanka, Zatopkowa i Komarkowa. Następnie przemówił do zawodników wiceprzewodniczący Rumuńskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu, Anton Moises cu, stwierdzając, że tegoroczne mistrzostwa Rumunii stały się wielką manifestacją światowej walki o utrzymanie pokoju.

Podziękowaniem dla wszystkich uczestników mistrzostw za ich wspaniałą postawę i świetne wyniki zakończył Moisescu swe przemówienie.

Odegrany został następnie hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, w czasie którego opuszczono wszystkie flagi. Barwnym zejściem zawodników zakończono igrzyska. **St. R.**

BUKARESZT, 13.9 (Tel. wł.). Do Organizacji Narodów Zjednoczonych w Lake Success (USA).

My, lekkoatleci, uczestnicy Międzynarodowych Lekkoatletycznych Mistrzostw, zorganizowanych na cześć Rumuńskiego Kongresu Obrońców Pokoju w Bukareszcie w dniach 9 do 13 września 1950 r. dołączamy nasz głos do milionowych rzesz ludzi pracy na całym świecie żądając zaprzestania zbrodni bombardowania i agresji amerykańskiej barbarzyńsko niszczącej spokojną ludność cywilną Korei, jej dobra materialne i kulturalne.

Żądamy zaprzestania agresji przeciw narodowi koreańskiemu, wycofania imperialistycznych wojsk amerykańskich z terytorium Korei, i rozwiązania w sposób pokojowy problemu koreańskiego na zasadzie propozycji wysuniętych na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 4 sierpnia 1950 r. przez przedstawiciela ZSRR — J. Malika.

Powyższe podpisują uczestnicy Międzynarodowych Mistrzostw Lekkoatletycznych Ludowej Republiki Rumuńskiej (następują podpisy).

W piątek polecą lekkoatleci do Sofii

15 BM. w piątek odleci z Warszawy do Sofii lekkoatletyczna drużyna, która uzupełni naszą reprezentację z mistrzostw Rumunii.

W niedzielę i poniedziałek odbędzie się w Sofii międzypaństwowe spotkanie Polska — Bułgaria.

10 najlepszych miotaczek kulą w 1950 r. w Europie

1.	Andrejewa, ZSRR	14,42
2.	Toczenowa, ZSRR	14,33
3.	Czudina, ZSRR	13,66
4.	Ostermayer, Fr.	13,65
5.	Komarkowa, CSR	13,54
6.	BREGULANKA, POLSKA	13,40
7.	Radoslajewicz, Jug.	13,36
8.	Schaeffer, Austria	13,27
9.	Veste, Fr.	13,23
10.	Sewriukowa, ZSRR	13,17



Zwycięski skok Weinberga (na mistrzostwach Polski) u góry. Na prawo Bregulanka.



3 dni - 3 tytuły

TRZY tytuły mistrzów Rumunii są dorobkiem trzydniowych startów polskich lekkoatletów w Bukareszcie. Kiszka, Weinberg i Bregulanka okazali się najlepszymi specjalistami 100 m, trójskoku i kuli w krajach demokracji ludowej (startowali wszyscy najlepsi lekkoatleci Węgier, CSR, Rumunii, Bułgarii, NRD).

Sukces niemały, zwłaszcza w porównaniu z dorobkiem zeszłorocznym (2 tytuły), gdy obsada międzynarodowych mistrzostw Rumunii była o wiele słabsza.

Do sukcesów musimy zaliczyć także trzecie miejsce Kielasa w biegu na 3.000 m z przeszkodami, w którym gdańszczanin ustanowił najlepszy w Polsce czas (rekordów w tej konkurencji nie notuje się). Kielas walczył przez trzy czwarte dystansu z mistrzem Europy, Roudnym. Radosną niespodziankę sprawił zdobywca czwartego miejsca Potrzebowski. Uzyskał on na 1.500 m czas zaledwie o 0,4 gorszy niż zwycięzca. Wynik Potrzebowskiego — 3:56,8 wiele wróży na przyszłość.

Za rok — dwa powinien paść rekord Polski—Kusocińskiego 3:54,0.

Nie można także pominąć rekordu życiowego Lipskiego na 400 m — 49,6 i miejsc w finałach: Modelówny, Kuźmickiej, Gburkówny, Gembolisówny, Korbana i Hoffmana.

Ekspedycja polska spisała się w Bukareszcie bardzo dobrze. *S. S.*

Tenisiści w drodze do Bukaresztu

W NOCY z środy na czwartek odjechała do Bukaresztu na Międzynarodowe mistrzostwa Rumunii polska ekipa tenisowa w składzie: inż. Olszowski — przedstawiciel GKKF, Chalier — przedstawiciel PZT, trener Bełdowski oraz zawodnicy: Jędrzejowska, Popławska, Władysław Skonecki, Piątek, Chytrowski, oraz trzej młodzi gracze: Radzio, Kudliński i Kwiatek.

Licis, który ma kontuzjowaną nogę oraz junior Piotrowski, który przygotowuje się do egzaminów — nie mogli wyjechać.

Mistrzostwa Tenisowe w Rumunii rozpoczną się w sobotę 16 bm., a zakończą się w niedzielę 24 bm. **(t)**

Zakończenie obozu PZB

Uroczyste zakończenie obozu bokserskiego dla kadry reprezentacyjnej nastąpi w piątek 15 bm. o godz. 18.30 na stadionie W. P. Bokserzy złożą ślubowanie, po czym nastąpi część artystyczna przy ognisku. Wstęp dla publiczności wolny.

Zacięte walki finałów mistrzostw W. P.

W ŚRODĘ rozpoczęły się na korcie CWKS finałowe walki o indywidualne mistrzostwa pięściarskie Wojska Polskiego. W grupie B startujący walczą o miejsca od 4 do 6, w grupie A o miejsca od 1 do 3.

W pierwszym dniu walk finałowych oglądaliśmy wiele ciekawych, zażartych walk, w których wyróżniło się wielu młodych pięściarzy wojskowych. Największe brawa zebrali Kula (Wrocław) i Kucharski (Marynarka) za walkę, która porwała całą widownię i która zakończyła się minimalnym zwycięstwem Kuli. Piękny pojedynek stoczyli w wadze koguciej Wszołek (Wr) i Zwierzchlejski (W-wa).

W walce w wadze piórkowej pomiędzy Matlochem (W-wa) i Bałbierzem (Wr.) sędzia ringowy zdyskwalifikował Matlocha za uderzenie po komendzie „puść". Do chwili przerwania walki Matloch był zdecydowanie lepszym pięściarzem. Cios po komendzie „puść" był dość silny i obalił Bałbierza na deski. Nie był to jednak cios nokautujący, widzieliśmy bowiem wyraźnie, że Bałbierz pytał wzrokiem swego sekundanta czy ma wstawać. Sekundant w „trosce" o dorobek punktowy swej drużyny kazał mu pozostać na deskach. zapomniał jednak o obowiązującym przepisie, który nie pozwala bokserowi znokautowanemu na start w przeciągu 6 tygodni od k. o.

Wyniki walk w grupie A. W muszej Przybyłowicz, Lotnictwo zmusił do poddania się w 2 r. Sokołka, Wr., w koguciej Wszołek, Wr. wypunktował Zwierzchlejskiego, W-wa; w piórkowej Bałbierz, Wr. wygrał przez dyskwalifikację Matlocha, W-wa; w lekkiej Kazimierczak, W-wa zwyciężył Jurka, Wr.; w półśredniej Grymin, Wr. wygrał przez dyskwalifikację w 2 r. Grzybowskiego, Marynarka; w średniej Kula, Wr. pokonał Kucharskiego, Maryn.; w półciężkiej Polańczyk, Wr. zwyciężył Dembowskiego, Bydg. i w ciężkiej Stec, W-wa oszczędzając wyraźnie przeciwnika wygrał z Maliną, Kr.

W grupie B stoczono następujące spotkania: w muszej Guziałkowski, Bydg. zwyciężył Bizagę, Kr.; w koguciej Francewicz Lotn. wypunktował Kalbarczyka, Bydg.; w piórkowej Woszczyk, Kr. pokonał Kondraciuka, Bydg.; w lekkiej Kawczyński, Bydg. zwyciężył Guzendę, Kr.; w półśredniej Baranowski, Bydg. wygrał przez t. k. o. w 2 r. z Wołoszynem, Lotn.; w średniej Król, Lotn. zwyciężył Misia, Kr. i w półciężkiej Dobija, Kr. znokautował ciosem w żołądek Kazimierczaka, Lotn.

Piłkarze CWKS jadą do Pragi na turniej drużyn wojskowych

PIŁKARZE CWKS wezmą udział w wielkim turnieju drużyn wojskowych, który odbędzie się w Pradze w dniach 2 — 8 października, po czym udadzą się na Węgry, gdzie w dniu 15.X. spotkają się w Budapeszcie z reprezentacją armii węgierskiej.

W turnieju praskim wezmą udział wojskowe drużyny Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii. Wydaje się, że najniebezpieczniejszym przeciwnikiem będzie reprezentujący armię węgierską zespół Honved (dawny Kispest) z Budapesztu. W szeregach tego zespołu występuje wielu znanych reprezentacyjnych piłkarzy Węgier z Puskasem, Kocsisem, Grositsem i Borzsikiem na czele.

W turnieju weźmie najprawdopodobniej udział znakomita drużyna radziecka CDKA, która w wypadku startu będzie faworytem turnieju.

Aby godnie reprezentować barwy armii polskiej, piłkarze CWKS już od środy przebywają na obozie kondycyjnym w AWF na Bielanach. W środę odbył się o godz. 9,30 pierwszy wykład taktyki, który poprowadził trener węgierski Seidl. Węgier prowadzić będzie zajęcia na obozie do dnia 25 bm., to jest do daty rozpoczęcia obozu kondycyjnego w Krakowie dla piłkarzy kadry narodowej przed meczem z Bułgarią.

W związku z wyjazdem nastąpią pewne zmiany w kalendarzu rozgrywek ligowych.

Strzał Istvana Seidla - str. 2

Zmierzch tabeli fińskiej - str. 2

101 kolarzy polskich - str. 4

Nurmi i jego pomnik - str. 6

Dziewicze skały - str. 6

Witamy gimnastyków FSGT

Pierwszy mecz w sobotę w Katowicach

W CZWARTEK przylatuje do Warszawy pierwsza część reprezentacji gimnastycznej FSGT. W dniu tym przybędzie najprawdopodobniej 15 mężczyzn. W sobotę w Warszawie wyląduje druga część ekspedycji — 8 kobiet oraz kilku działaczy.

Ekipa gimnastyków FSGT przybywa do Polski pod kierownictwem Pellegrino i Glassandler'a. W skład drużyny męskiej wchodzą:

Fanara, Garsin, Geissinger, L'Huillier, Gruit, Liberge, Lamiri, Rothan i Kustner.

Reprezentacja kobieca FSGT: Richarlot, Lorphelin, Hennense, Moritz, Voilot, Lamber i Lemoina. Ta ostatnia jest Polką, urodzoną w Pachonowie w 1928 roku, która wyszła zamąż za Francuza.

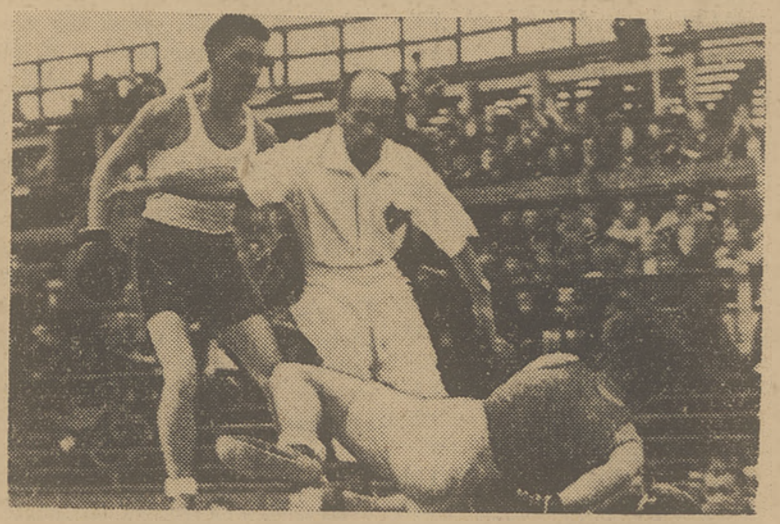
Program pobytu gimnastyków FSGT jest następujący:

Mężczyźni: 16.9. W Katowicach mecz FSGT — Górnik, 17.9. w Radlinie pokazy z udziałem gimnastyków FSGT i Górnika, 19.9. w Poznaniu — mecz FSGT — Stal.

Kobiety: 17.9. w Łodzi mecz FSGT — CRZZ, 18.9. w Radomiu pokazy z udziałem gimnastyczek FSGT i CRZZ, 19.9. w Krakowie mecz FSGT — Ogniwo.

Goście francuscy opuszczają Polskę 21.9 samolotem i udadzą się do Pragi, gdzie po kilku występach pojadą w dalszą podróż do Bukaresztu lub Budapesztu.

Kobieca reprezentacja CRZZ wystąpi w meczu z FSGT w następującym składzie: Rakoczy, Reindlowa, Krupianka, Skirlińska, Kurzanka, Łukomska, Kanikowska, Marcińczak, rez. Wcisło, Jastrzębska, Kęska i Padaczewska.



Zacięte są walki o pięściarskie mistrzostwo Wojska Polskiego. Na zdjęciu sędzia Gronowski rozdziela dwu reprezentantów wagi muszej. Foto WAF

Przed odjazdem spacer po mieście

BUKAREszt 13.9 (Tel. wł.). Polska ekipa lekkoatletyczna miała wolny dzień. W godzinach rannych drużyna udała się na Stadion Młodzieży, gdzie przeprowadzono godzinny, lekki trening.

Z podziwem obserwowaliśmy kilkuset młodych żołnierzy rumuńskich, którzy w tym czasie zdawali na stadionie lekkoatletyczne normy na rumuńską odznakę SPO. Jak nas poinformowano Stadion Młodzieży jest stale wypełniony zdającymi normy odznaki.

W godzinach południowych nasza reprezentacja została przyjęta przez charge d'affaires ambasady polskiej.

W przemiłym nastroju minęły 2 godziny na rozmowie.

Płotkarz Puzio grał na pianinie polskie melodie ludowe.

W środę po południu drużyna zwiedzała Bukareszt. Późnym wieczorem udała się w dalszą drogę do Sofii, gdzie rozegrany zostanie w niedzielę i poniedziałek pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Bułgaria — Polska.

Cała ekipa z niecierpliwością oczekuje przybycia reszty drużyny.

Zarówno w Bukareszcie, jak i w Sofii jest w tej chwili piękna słoneczna pogoda, a temperatura dochodzi do 40 st.

Nastrój w „bukaresztańskiej" części ekipy jest jak najlepszy. Zabranie lekarza okazało się pociągnięciem jak najbardziej celowym. Wszystkie drobne wypadki zachorowań i kontuzji leczone są przez niego natychmiast.

25.000 złotych zebrali bokserzy na SFOS

25.000 zł zebrali bokserzy kadry reprezentacyjnej na Odbudowę Warszawy w czasie meczu CWKS — Kolejarz.

Piłkarze na obozie przed meczami z Bułgarią i CSR

W PAŹDZIERNIKU oczekują naszych piłkarzy dwa spotkania międzypaństwowe, oba na dwu frontach, z Bułgarią i CSR. PZPN pragnie przygotować odpowiednio przyszłych reprezentantów i w tym celu organizuje w Krakowie od dnia 25 bm. obóz kondycyjno - przygotowawczy dla członków kadry narodowej. Powołanie na obóz nastąpi po meczu Kraków — Śląsk.

Zajęcia na obozie prowadzić będzie trener Seidl. W dniu 28 bm. przewidziane jest w Krakowie spotkanie zespołów A i B.

Odlot pierwszej drużyny do Sofii przewidywany jest na 5 lub 6 października. Mecz pierwszych drużyn odbędzie się w Sofii 8 października, mecz drugich — w Chorzowie, również w tym dniu.

W dniu 22 października oczekują nas spotkania z Czechosłowakami. Tak więc wliczając w najbliższy międzynarodowy program naszych piłkarzy wyprawę CWKS do Pragi i Budapesztu, możemy śmiało powiedzieć, że walczyć będziemy na trzech frontach. Zadanie niełatwe, ale wdzięczne. Każdy sukces powita tysiące miłośników piłkarstwa z radością.

Seidl - trenerem w Warszawie

PROGRAM zajęć trenerów węgierskich został już zgrubsza rozpracowany. Seidl, szpakowaty, 45-letni mężczyzna, który w kostiumie piłkarskim i przy prowadzeniu zajęć wygląda znacznie młodziej, prowadzić będzie treningi w Warszawie. Trzy dni w tygodniu poświęci piłkarzom Kolejarza, a trzy dni — zawodnikom CWKS. Szucs, który już wkrótce do nas zawita, zajmie się trzema czołowymi klubami Śląska.

Od połowy listopada do połowy grudnia, PZPN wykorzysta Węgrów na kursie unifikacyjnym dla trenerów polskich I i II Ligi.

Pierwszy celny strzał

Węgra Istvana Szeder Seidla

TRENER Seidl po pobycie na Śląsku odwiedził Poznań, Łódź i Warszawę, korzystając wszędzie ze sposobności, by zobaczyć metody treningu, stosowane w czołowych klubach piłkarskich Polski.

Seidl widział trening Kolejarza Poznań, ŁKS Włókniarz i CWKS. Według jego zdania najlepiej prowadził zajęcia trener Drabiński w ŁKS Włókniarz.

Ogólne uwagi Seidla w stosunku do piłkarzy polskich, których już oglądał w czasie treningu lub zawodów (a widział ich sporo) są następujące:

1. zupełny niemal brak wyrobienia gimnastycznego i wynikająca z tego sztywność mięśni, a co za tym ruchów,

2. zastraszający brak szybkości,

3. duże braki techniczne,

4. brak jakiegokolwiek pojęcia o taktyce,

5. zbyt zaawansowany wiek naszych czołowych wyczynowców,

6. imponująca zaciętość i odwaga,

7. dobra kondycja.

Ocena jest niewątpliwie ostra. Wywoła na pewno wiele komentarzy i ciche (lub głośne) niezadowolenie. Wydaje się nam jednak, że ocena ta jest słuszna. Od porażek z Węgrami upłynęło już kilka miesięcy i w pamięci kibiców piłkarskich zatarły się smutne refleksje, z jakimi opuszczali stadion W. P. Powróciliśmy do szarzyzny ligowej i cieszymy się, jeśli... wyjdzie Cieślikowi jeden piękny strzał, lub jeśli Parpan zatrzyma jakiś niebezpieczny atak.

A w rzeczywistości nie robimy postępów, jesteśmy w stosunku do takich potęg piłkarskich jak ZSRR czy Węgry wyraźnie opóźnieni.

SŁABY poziom naszych wyczynowców piłkarskich nie jest jednak ich wyłączną winą. Seidl zwrócił słuszną uwagę na takie wydawałoby się drobiazgi, jak konieczność wydawania zawodnikom po treningu ciepłego mleka lub owomaltiny, zupełny niemal brak urządzeń treningowych na boiskach, nie stosowanie ciepłych tuszów bezpośrednio po zajęciach. Węgier, zwrócił uwagę nawet na stosunki wewnątrzklubowe, twierdząc, że przynajmniej raz w tygodniu powinny być organizowane wspólne kolacje dla wszystkich zawodników drużyny, kolacje, na których w koleżeńskiej atmosferze omawia się na Węgrzech mecze miniocne i najbliższe spotkania.

ROZRABIA?...

— Przyjechał i „rozrabia"... Tak powie wielu ludzi związanych z naszą piłką nożną. Dobrze się stało, że „rozrabia", bo jesteśmy przekonani, że wie o co chodzi.

Mały przykład: Seidl spytał kiedy mamy mecz z Bułgarią i na jakiej wysokości leży Sofia. Gdy mu odpowiedziano, postawił wniosek, by obóz kondycyjny przed meczem z Bułgarami urządzić w takiej miejscowości, która leży w przybliżeniu na tej samej wysokości co i Sofia. Chodzi o to, by reprezentanci nasi mogli się zaklimatyzować w odpowiednim czasie do ciężkiego spotkania.

DRUGIM przykładem fachowości Seidla jest jego ocena zawodników w meczu Unia Ruch — Budowlani Chorzów. We wszystkich sprawozdaniach podkreślano wspaniałą formę Wieczorka, uznano go za najlepszego zawodnika na boisku.

A tymczasem ocena Seidla jest nieco inna. Nie widzieliśmy meczu, ale w „Przeglądzie" już raz podkreślił kol. Sieniarski, że Wieczorek ma zły obyczaj krycia środkowego napastnika drużyny przeciwnej z odległości 6 — 7 metrów. I na to samo zwrócił uwagę Seidl. Bo odległość taka wystarczy na naszych „żółwiowatych" kierowników napadów ligowych, ale czy wystarczy na szybkiego Węgra lub Bułgara — to już kłopotliwe pytanie.

Seidl wychodzi ze słusznego założenia, że system WM jest systemem sztywnym i każde odchylenie od jego zasad kończy się przykrymi niespodziankami. W systemie tym powiedziane jest, że stoper kryje środkowego napastnika z odległości najwyżej 2 m i to jest słuszne.

CUDÓW NIE MA

Oczywiście nie ma cudów. I Seidl i jego kolega Szucs, który ma przybyć do Polski już w najbliższych dniach nie poprawią poziomu naszych wyczynowców w ciągu paru tygodni.

Na wyniki ich pracy będziemy czekać kilkanaście miesięcy. Jeśli jednak wszyscy zainteresowani wezmą udział w zajęciach z całą pilnością, jeśli na treningi prowadzone przez Węgrów przychodzić będzie młodzież i działacze, instruktorzy i przodownicy piłki nożnej, to niewątpliwie skorzysta na tym nasz sport.

(g. w.)

Liga aż do grudnia

Czy niedziela wyjaśni sytuację w tabeli?

TAK wiele już pozmieniano terminów i tyle jeszcze będzie zmian, że rozgrywki I Ligi skończą się chyba w połowie grudnia. Trudno, z planem spotkań międzynarodowych coś „nie wyszło" i trzeba ponosić konsekwencję. W każdym jednak razie analiza tabeli ligowej nie jest łatwa. Prowadzi Gwardia, ale ma 17 gier. Goni ją Unia, która zaledwie 14 razy walczyła o punkty. Różnica jest poważna i wydaje się, że gdy Gwardziści zaczną zapadać w zimowy sen, Unia rozpocznie dopiero finisz.

Co z tego finiszu wyjdzie, zobaczymy dopiero za kilka ładnych tygodni.

Aby jednak miał on szanse powodzenia, już w najbliższą niedzielę Unia musi pokonać u siebie groźnego przeciwnika — Kolejarza z Poznania, który ostatnio kroczy od sukcesu do sukcesu. A Unia tymczasem jakby obniżyła loty. Ostatni mecz z Budowlanymi nie wypadł najlepiej i kto wie jakim wynikiem zakończy się pojedynek chorzowski.

Już w sobotę spotka się w Krakowie Związkowiec z ŁKS Włókniarzem. Oba zespoły straciły formę z poprzednich miesięcy, a kilka porażek wyeliminowało Związkowców z walki o tytuł. Nigdy wprawdzie nie jest zbyt późno i zwycięstwo nad ŁKS podreperowałoby w poważnym stopniu szanse krakowian, ale czy zwycięstwo to nadejdzie — to już inne pytanie. Wydaje się, że Włókniarzy stać na nawiązanie równorzędnej walki, a nawet na zdobycie 2 pkt.

Kolejarz Warszawa wyjeżdża do Krakowa na mecz z Gwardią. Nie przypuszczamy, by mogła nastąpić jakaś niespodzianka i prawdopodobnie Gwardziści dodadzą dalsze 2 pkt. do swego dotychczasowego dorobku.

W Warszawie CWKS zmierzy się z Ogniwem. Stawiamy na piłkarzy CWKS, którzy mimo ostatniej porażki z Kolejarzem, powinni rozprawić się z pozbawioną rasowych napastników drużyną krakowską.

Dwa najciekawsze bodaj mecze rozegrane zostaną w Poznaniu i w Bytomiu. Ujrzymy w nich aż trzech kandydatów do spadku, a więc walki powinny być zacięte. W Poznaniu spotyka się Związkowiec z Budowlanymi z Chorzowa. Związkowca nic już wprawdzie nie uratuje przed II Ligą, jednak pamiętamy innego outsidera — Widzew, który w beznadziejnej zupełnie sytuacji potrafił gromić takie potęgi jak Unia Ruch. Budowlani w razie zwycięstwa, przy jednoczesnej porażce Górników z Bytomia z kolegami z Radlina mogą uciec ze strefy bezpośrednio zagrożonej spadkiem. Aby tak się jednak stało, muszą wygrać w Poznaniu, co wydaje się zupełnie nieprawdopodobne, a jednocześnie Górnik Bytom musi przegrać z Górnikiem z Radlina, w co znów tak bardzo nie wierzymy.

W każdym jednak razie najbliższa niedziela wyjaśni do pewnego stopnia sytuację w dole, a może nawet i w górze tabeli i dlatego oczekiwać będziemy niecierpliwie na meldunki z boisk. *(gw)*

Kraków zawiódł na całej linii

w meczu ze Śląskiem 1:4 (0:3)

KATOWICE, 13. 9. (Tel. wł.) — *Śląsk — Kraków 4:1 (3:0)*. Bramki padły w kolejności: w 10 min. Cieślik, w 36 min. Krasówka, w 40 min. Krasówka, w 74 min. Cieślik, w 85— Nowak. Glimas nie wykorzystał rzutu karnego. Sędziował Szober. Widzów około 30.000.

Śląsk: Janik, (po kontuzji Danielowski), Karmański, (po kontuzji Duda), Pytlik, Narloch, Wieczorek, Suszczyk, Majewski, (Cholewa), Cieślik, Krasówka, Więcek, Wiśniewski. *Kraków:* Jurowicz, Dudek, Glimas, Legutko, (Mamoń), Szczurek, (Legutko), Bieniek, Parpan II, Gracz (Rajtar), Kohut (Nowak), Bożek, Bobula.

Kapitalną bramkę strzelił w 10 min. Cieślik: stojąc odwrócony tyłem do Jurowicza, przejął centrę i nie namyślając się wiele, nożycami ulokował piłkę w siatce. Po udałym strzale Cieślika, inni piłkarze też próbowali popisywać się nożycami, ale były to tylko nieudolne próby.

Kraków zawiódł na całej linii. Zawiedli napastnicy, nie popisali się obrońcy, tylko w ostatnich 10 min. gry, gdy Śląsk grał w dziesiątkę — piłkarze spod wawelskiego grodu potrafili zagrozić bramkarzowi. Padła wtedy jedyna bramka, zdobyta przez Nowaka.

W pierwszej połowie gry atak krakowski pod wodzą Kohuta grał źle. Piłka, podawana niecelnie, nie mogąc trafić na miejsce przeznaczenia, stawała się łatwym łupem Wieczorka, który znów błysnął dobrą formą. Gdy kierownikiem ataku krakowskiego został Nowak, a miejsce Gracza zajął Rajtar, było już lepiej. Akcje były składne, lecz napastnicy krakowscy nie mogli się zdobyć na celny strzał. Mieli kilka okazji do zdobycia bramki, jednak strzały szły za wysoko.

W pomocy stosunkowo najlepiej trzymał się Bieniek. Legutko, grając z początku na bocznej pomocy nie zachwycił; później gdy zastąpił Szczurka i grał rolę stopera, prezentował się dużo korzystniej. Jurowicz był niedysponowany. Opanowany ten bramkarz, który zawsze zachwycał spokojem, był dziwnie zdenerwowany. Piłka uciekała mu z rąk, decydował się na nieobliczalne wypady, które dzięki tylko nienajlepszym strzeleckim zdolnościom ataku śląskiego nie skończyły się tragicznie.

Śląsk na tle słabo grających krakowian zaprezentował się bardzo dobrze, szczególnie w linii ataku. Formacja ta, kierowana przez Krasówkę, była dobrze zgraną linią (z wyjątkiem Majewskiego, którego wstawienie do drużyny na prawe skrzydło jest wielkim nieporozumieniem) i produkowała się rzadko oglądanymi posunięciami. Piłka „chodziła" ze skrzydła na skrzydło, prostopadłe podania i chytre „uliczki" nie były rzadkością. Krasówka okazał się w tym meczu dobrym technikiem i taktykiem. Otrzymaną piłkę przyjmował z łatwością i oddawał z dokładnością. Gdyby Cieślik grał tak, jak na niego przystoi, wynik cyfrowy byłby z pewnością większy.

Wiśniewski, reprezentacyjny skrzydłowy, znajduje się też w dobrej formie, jest szybki, ma ciąg na bramkę i potrafi strzelać z obu nóg. Dobrze spisał się również debiutujący w reprezentacji Więcek. Być może, że premierowa trema wpłynęła na niego hamująco i nie wykazał pełnych umiejętności. Grał znacznie lepiej, niż rutyniarze — Kohut i Gracz z drużyny krakowskiej.

Przed meczem obie drużyny ustawiły się przed trybuną, a w imieniu sportowców przemówił Cieślik. Zasłużony mistrz sportu mówił o potrzebie współdziałania wszystkich sportowców, w odbudowie Warszawy.

— Budując naszą Warszawę, stolicę państwa socjalistycznego, wzmacniamy siły pokoju i postępu — zakończył swe przemówienie Cieślik

Piłkarze z puszkami zbierali datki na SFOS. *(j. b.)*

Gwardia - Włókniarz na torze

ŁÓDŹ, 13.9 (Tel. wł.). Na torze helenowskim odbyły się zawody kolarskie z udziałem drużyn Gwardii i Włókniarza.

W wyścigu australijsko-włoskim dla kolarzy licencjonowanych zwyciężył Włókniarz przed Gwardią. Decydującą rozgrywką była walka Beka z Sałygą.

W sprintach pierwsze miejsce zajął Bek 13,4 przed Marchwińskim i Boruczem. W wyścigu na 10 okrążeń toru zwyciężyła drużyna Gwardii w składzie: Sałyga, Liszkiewicz, Królak, Cuch, zostawiając Włókniarzy o przeszło 150 m w tyle.

W wyścigu na 50 okrążeń toru (20 km) pierwsze miejsce zajął Borucz — 15 pkt., czas — 30:32 przed Sałygą 11 pkt., Targońskim 7 pkt. i Liszkiewiczem 5 pkt.

Zacięte boje niższych klas

Ostatnie mecze o wejście do II Ligi

NADCHODZĄCA niedziela przynosi nam prawie całkowity program walk w drugiej Lidze i o wejście do niej. Pozostało już tylko kilka spotkań, które zadecydują o spadku, bądź też o wejściu do wyższej klasy. II Liga stoi pod znakiem zaciętej walki pomiędzy czołówką obu grup.

Liderem grupy wschodniej jest tarnowskie Ogniwo, które na 14 rozegranych spotkań uzyskało 22 pkt. W niedzielę drużyna Barwińskiego gości u siebie katowicką Stal, którą od Ogniwa dzieli w tabeli zaledwie 1 pkt. Tarnowianie na własnym boisku powinni odnieść zwycięstwo, pieczętując nim swoje wejście do klasy państwowej.

BYTOMSKIE OGNIWO wyjeżdża do Lipin, aby zmierzyć się z miejscową Stalą. Mimo wysokiego zwycięstwa, jakie ostatnio odniosła Stal nad Związkowcem z Przemyśla, drużyna bytomska powinna wzbogacić się o dalsze 2 pkt. „Murowany" kandydat do spadku, Lublinianka, rozegra w tę niedzielę mecz z Kolejarzem Przemyśl.

W GRUPIE ZACHODNIEJ idą „łeb w łeb" Stal Sosnowiec i szczecińska Gwardia. Stal nieznacznie wyprzedza swoją rywalkę, dzięki lepszemu stosunkowi bramek. Drużyna z Sosnowca rozegra w niedzielę na własnym boisku spotkanie z Budowlanymi Gdańsk. U gdańszczan daje się ostatnio zauważyć spadek formy, a ostatni ich mecz z Włókniarzem Widzew może tylko przemawiać na ich niekorzyść. Stal z Sosnowca, pomimo ostatniej porażki w Chodakowie przypuszczalnie zdobędzie w spotkaniu z Budowlanymi 2 pkt., a w najgorszym wypadku — 1. Gwardia Szczecin gości u siebie Kolejarza Toruń. Szanse są po stronie gwardzistów, ale ambitna gra kolejarzy może spłatać przeciwnikom dużego „figla".

WŁÓKNIARZ CHODAKÓW spotyka się w Łodzi z Widzewem. Będzie to „bratobójcza" walka włókniarzy, z której finiszujący ostatnio Chodaków, powinien wyjść obronną ręką.

Walki o wejście do II Ligi znajdują się również w ostatniej formie.

Poza grupami II i III, gdzie pewnymi kandydatami do II Ligi są Gwardia Warszawa i mistrz Śląska, Górnik Knurów, do ostatniej chwili nie wiadomo, kto ostatecznie wyjdzie na czoło dwu pozostałych grup.

A oto niedzielne spotkania:

II LIGA

Grupa wschodnia: Ogn. Tarnów — Stal Katowice, Włókniarz Częst. — Związk. Przemyśl, Związk. Chełmek — Ogn. Częst., Stal Lipiny — Ogn. Byt.

Grupa zachodnia: Gwardia Szcz. — Kol. Tor., Kol. Bydg. — Związk. Radom, Włókn. Widzew — Włókn. Chod., Stal Sosn. — Bud. Gd., Kol. Ostrów — Bud. Świdn.

O wejście do II ligi, grupa I: Gw. Słupsk — Gwardia Bydgoszcz, grupa II: Kol. Olsztyn — Kol. Łódź, Gw. Białystok — Kol. Siedlce; grupa III: Górnik Zabrze — Gw. Częst., Stal Skarżysko — Stal Radom; grupa IV: Stal Dąbrowa Górnicza — Spójnia Kr. i Stal Stalowa Wola— Stal Mielec.

Kurs dla sędziów piłkarskich

W poniedziałek 18 bm. rozpocznie się w Zakopanem tygodniowy kurs dla sędziów piłkarskich, na który powołano 90 sędziów I i II Klasy Państwowej.

Kierownikiem obozu z ramienia PKS będzie mjr Sawicki, kierownikiem wyszkolenia — ob. Rutkowski.

Program pracy przewiduje 8 godzin zajęć dziennie. Wyszkolenie ideologiczne prowadzić będzie przedstawiciel GKKF Swida, wyszkolenie fachowe — mjr Sawicki i Rutkowski.

Kursy dla instruktorów piłki nożnej

PZPN zamierza zorganizować w Warszawie, Krakowie, Łodzi i na Śląsku 6-miesięczny kurs dla instruktorów piłki nożnej. Kursy te mają w programie zajęcia 3 razy w tygodniu. Uczestnicy ich nie będą skoszarowani, aby ich nie odrywać od pracy, a zajęcia odbywać się będą w godzinach popołudniowych.

O terminie zgłoszeń na kursy nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Notatnik hokeisty

Za nienadesłanie do PZHL wyników z prób na odznakę SPO zostali skreśleni z kadry narodowej następujący zawodnicy: Maciejko i Palus, Ogn. Kr., Masełko, Ogn. Byt., Brzeski II, Kol. Tor. oraz Jeżak, Lewacki i Burda, Związk. KTH. Skreślenia te zostaną anulowane z chwilą nadesłania przez wymienionych wyników na SPO.

Trener związkowy PZHL Kasprzycki przeprowadził w ub. tygodniu inspekcję na terenie okręgu toruńskiego. W bieżącym tygodniu Kasprzycki wyjedzie do Krakowa na Śląsk i do Łodzi.

Na Śląsku przeprowadzany jest kurs unifikacyjny trenerów pod kierownictwem trenerów PZHL: Gansińca i Maica.

Reprezentacyjny hokeista Csorich ma być zaangażowany przez ZS Związkowiec jako trener objazdowy tego Zrzeszenia.

Mistrz Polski Kolejarz Bydg.

przegrywa z wioślarzami Warszawy

W ub. niedzielę odbyły się na Wiśle międzyklubowe regaty wioślarskie, zorganizowane przez Ogniwo, Warszawa. Uczestniczyły w nich najlepsze drużyny z Chełmży, Kruszwicy, Bydgoszczy i Warszawy.

Ogółem rozegrano w niedzielę 14 biegów finałowych. Największą niespodziankę przyniósł bieg ósemek, w którym mistrz Polski w tej konkurencji Kolejarz Bydgoszcz, mając w swym składzie 6 reprezentacyjnych zawodników, zajął dopiero III miejsce. Zwyciężyła osada warszawskiego Ogniwa, w której skład wchodzili zawodnicy w wieku 20 — 22 lat.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: ósemki półwyścigowe młodszych — Ogniwo, W-wa 4:39; dwójki podw. — AZS W-wa 6:11; czwórki półw. juniorów — Związkowiec Bydg. 3:59; czwórki półw. dla zawodników, którzy do końca ubiegłego roku nie wygrali żadnego biegu— Związkowiec Bydg. 5:22,6; czwórki kobiet Związkowiec W-wa 5:02; dwójki podw. nowicjuszy — Ogniwo W-wa; ósemki półw nowicjuszy — Związkowiec W-wa 4:47,5; czwórki półw. nowicjuszek — Kolejarz, Bydg. — 4:58; czwórki półw. nowicjuszy Związkowiec Bydg. — 5:29; jedynki — Kocerka T. AZS W-wa; czwórki półw. — Związkowiec Bydg. — 4:48,3; jedynki nowicjuszy — Sznajder Ogniwo 5:43; czwórki old boy'ów — Związkowiec W-wa 5:07; ósemki półw. — Ogniwo W-wa — 4:35.

Dla kobiet i nowicjuszy dystans wynosił 1000 m dla mężczyzn zaś — 1700 m.

Sprinterzy niesłusznie faworytami

nowej forsowanej „tabeli fińskiej"

16 LAT temu przyjęto tabelę fińską z entuzjazmem. Sądzono, że wreszcie na wieki rozstrzygnięto problem oceny wyników lekkoatletycznych. Tymczasem zawodnicy, gromiąc rekordy, które przewyższały rezultaty uważane przez Finów za granicę możliwości ludzkich, wykazali, że fińska tabela daleka jest od ideału.

Teoretycy wielu krajów zaczęli opracowywać nowe tabele, mające być szczytem sprawiedliwości.

W czasie mistrzostw Europy, na kongresie wystąpiono z nową tabelą, której natychmiastowemu wprowadzeniu przeciwstawił się delegat ZSRR. Zapowiedział on rozesłanie projektu radzieckich teoretyków, którzy już od wielu lat pracują nad sprawiedliwą punktacją i rozpatrzenie obu projektów.

Prasa zachodnio - europejska popiera obecnie nową tabelę, nie pisząc o projekcie radzieckim, którym miała się zająć komisja.

Najciekawsze cechy nowej tabeli ocenić można na przykładach. Obecne rekordy świata punktowane są w/g nowej tabeli następująco:

100 m	10,2	1.300
200 m	20,2	1.420
400 m	45,8	1.276
800 m	1:46,6	1.236
1.000 m	2:21,4	1.153
1.500 m	3:43	1.294
2.000 m	5:07	1.335
3.000 m	7:58,8	1.318
5.000 m	13:58 2	1.236
10.000 m	29:02,6	1.333
110 m	13 5	1.358
400 m	50.6	1.224
3.000 m	8:59,6	1.105
wzwyż	211	1.340
w dal	813	1.324
tyczka	477	1.379
trójskok	16 m	1.232
kula	17.95	1.330
dysk	56,97	1.300
oszczep	78,70	1.316
młot	59,88	1.262

Punktem wyjściowym tabeli jest ocena 1.300 pkt. Oceniono tak 100 m — 10,2, uważając wynik ten za szczyt możliwości ludzkich (już 25 lat temu rekord świata na 110 yardów = 100 m 58 cm był 10,2). Ale od chwili ustalenia projektu rekordy świata uległy poprawie i w tabeli mamy już wyniki ponad 1.300 pkt. A więc i nowy projekt zawiera błędy tabeli fińskiej, choć autorzy przewidzieli szybszy postęp konkurencji technicznych niż biegów, a w tych szybszy rozwój długich dystansów, niż średnich i krótkich.

Ciekawostką nowej tabeli jest to, że Heinrich — mistrz Europy na rok 1950 — 7.364 pkt., przegrałby z wicemistrzem, Clausenem — 7.297 pkt.

Oto punktacja wyników obu rywali według nowej tabeli:

	Heinrich		Clausen	
100 m.	11,3	800	10.9	946
w dal	6 84	737	7,09	815
kula	13,14	684 6	13,17	687 5
wzwyż	1.80	770	1,80	770
400 m	52,2	830	49,8	860
110 pł.	15 3	740	15,1	788
dysk	41,44	667.5	36,21	524 8
tyczka	380	645	340	476
oszczep	53,31	591,9	47,96	492
1.500 m	4:50,6	330	4:49,8	336
		6.650		6.695 1

Zwycięstwo Clausena jest konsekwencją faworyzowania biegów krótkich w nowej tabeli.

S. Sieniarski

Pierwsza niedziela mistrzostw piłkarskich stolicy

NIEDZIELNE mecze mistrzowskie kl. A w nowym sezonie rozgrywek piłkarskich WOZPN przyniosły następujące rezultaty:

Włókniarz Żyrardów — Włókniarz Milanówek 3:5 (2:3), Związk. Sokołów Podlaski — Spójnia Warszawa 0:6 (0:4), CWKS Ib Warszawa — Gwardia Siedlce 3:0 w. o., Ogn. Warszawa — Kol. Pruszków 4:3 (1:2)— mecz przerwany na 5 minut przed końcem zawodów. Dochodzenie w tej sprawie trwa.

KLASA B: Gwardia Mława — Kolejarz Ib Warszawa 0:6 (0:3), Gwardia Ib Warszawa — Gwardia Nowy Dwór 3:1 (2:1), Budowlani Wilanów — Unia Mirków 6:0 (3:0), Włókniarz Chodaków Ib — Stal Ursus 4:0 (0:0), Unia Piast — Włókniarz Milanówek Ib 12:1 (2:1), Spójnia Żyrardów — Włókniarz Żyrardów Ib 4:2 (1:2), Budowlani Warszawa — Kolejarz Pruszków Ib 2:3 (0:0), Stal Warszawa — Kolejarz Dęblin 6:2 (3:1), CWKS Warszawa II — Związkowiec Rembertów 0:1 (0:0).

Dynamo wicemistrzem ZSRR

Moskiewskie Dynamo rozegrało na własnym stadionie mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR, wygrywając z miejscowym Spartakiem 3:1. Zwycięstwem tym Dynamo umocniło drugie miejsce w tabeli, mając 45 pkt., w 22 grach. Na czele tabeli znajduje się nadal CDKA.

Po zwycięstwie z Neftianikiem z Baku, na trzecie miejsce w mistrzostwach wysunęło się Dynamo Tbilisi, mając 42 pkt. w 33 grach, przed WWS Moskwa — 33 pkt. — 31 gier i Spartakiem Moskwa — 37 pkt. w 32 meczach.

Roslan zwycięża Arbacha i Ciupryka

We Wrocławiu rozegrany został turniej ping-pongowy na otwarcie sezonu, z udziałem czołowych graczy wrocławskich z Arbachem, Ciuprykiem i Roslanem na czele.

Niespodzianką było zdecydowane zwycięstwo juniora Roslana nad czołowymi ping-pongistami Polski: Arbachem i Ciuprykiem. Roslan zajął pierwsze miejsce, zwyciężając w półfinale Ciupryka 2:1 (21:19, 19:21, 21:14) oraz w finale Arbacha 2:1 (27:25, 16:21, 21:19).

Dochód z tej imprezy przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Stefan Rzeszot telefonuje z Bukaresztu:

BREGULANKA: rekord Polski — 13,40
WEINBERG: zwycięża w trójskoku - 14,64
POTRZEBOWSKI: 1500 metrów — 3:56,8
KIELAS: o jedno okrążenie za mało...

BUKARESZT, 11.9 (tel. wł.).

REKORD Polski w kuli kobiet — 13,40 i mistrzostwo Rumunii w tej konkurencji, zdobyte przez Bregulankę, mistrzostwo i rekord życiowy w granicach rekordu Polski — Weinberga, porywająca walka Potrzebowskiego na 1.500 m, rekord życiowy Lipskiego na 400 m, moralne 4 miejsce Kielasa w biegu na 10.000 m i czwarte miejsce Hoffmana w trójskoku, oto nasz dorobek z ostatniego dnia międzynarodowych mistrzostw Rumunii.

Gdyby nasza drużyna przyjechała wcześniej i w składzie silniejszym, efekt byłby zupełnie inny. Można było odegrać w mistrzostwach Rumunii znacznie poważniejszą rolę.

BRAWO BREGULANKA!

Pierwsze miejsce w zespole należy się Bregulance. Ślązaczka nie tylko pobiła rekord Polski. Tego się po niej spodziewaliśmy przecież, ale na mistrzostwo nie liczyliśmy, nawet w wypadku rekordu. A jednak Bregulanka rozprawiła się z wielokrotną swą zwyciężczynią, Czechosłowaczką Komarkową, co dopiero zdecydowało o zdobyciu tytułu.

Bregulanka wyszła na start niezwykle podniecona. Ślązaczka rzucała je dna z pierwszych. I już w pierwszej kolejce miała rekordowy rzut.

Następne rzuty Bregulanki były słabsze, dwa jednak wyraźnie ponad 13 m, a pozostałe niewiele gorsze.

WEINBERG WALCZY

Słowa pochwały należą się trójskoczkom Weinbergowi i Hoffmanowi. Walczyli oni zawzięcie z Kartu i rekordzistą NRD, Christerem.

Do 5 kolejki prowadził Kartu, skokiem 14,33. Wtedy Weinberg wysunął się na czoło, osiągając 14,35. Fin ostatni skok spalił, a Polak poprawił się o 29 cm, uzyskując trzeci wynik w Polsce w ogóle.

M. Hoffman uległ Finowi i dobrze dysponowanemu rekordziście NRD, Christerowi, który poprawił własny rekord.

Największej emocji dostarczył bieg na 1.500 m. Czterech pierwszych zawodników wbiegło na metę w odległościach, jakie przyzwyczailiśmy się oglądać podczas 100 m, a czas był przecież europejski!

Bieg ten był dla Potrzebowskiego wielką próbą, a drużynę polską kosztował wiele nerwów. Polak prowadził przecież jeszcze 40 m przed metą i zdawało się, że mistrzostwa mu nikt nie wydrze...

Ze startu wyszła stawka niezbyt liczna, ale doborowa: zwycięzca 800 m, Czechosłowak Aim, znani w Warszawie Węgrzy Apro i Beres, Fin Likkenen oraz Potrzebowski. Do piątki tej przyłączył się niespodziewanie Bułgar — Grigorow.

POTRZEBOWSKI PIERWSZY NA... 1.450 M

Sześciu zawodników biegło prawie razem. Prowadził Aim, przed Węgrami i Potrzebowskim. Tak było przez dwa okrążenia. W trzecim Potrzebowski wychodzi na trzecią pozycję, rozdzielając Węgrów, a następnie na drugą. Ostatnie okrążenie. Wiraż mija spokojnie. Na prostej Potrzebowski atakuje lidera, mija go, odrywa się, zdobywa coraz większą przewagę...

Przy ogromnym dopingu trybun Polak pierwszy zdąża do mety.

Biegnie wspaniale. Patrzymy tylko na niego, nie widzimy, że Aim na ostatniej prostej zwiększył tempo.

Na 45 metrów przed metą Aim zrównał się z Polakiem, minął go. Potrzebowski walczy, ale zbyt silny początek finiszu mści się. Nogi Potrzebowskiego pracują ociężale, a Węgrzy już siedzą mu na karku.

Wyniki przechodzą oczekiwania. Największą niespodziankę sprawił jednak w tym biegu Bułgar Grigorow, który przybiegł szósty, bijąc rekord krajowy prawie o 8 sekund.

NIEPOROZUMIENIE

Małe qui pro quo zaszło w biegu na 10.000 m, w którym startował Kielas. Sędziowie, pokazując zdublowanym przez Zatopka zawodnikom, ilość okrążeń, jaką mają oni do mety, pomylili się. Dlatego też Rumuni Cristea i Jonitza (Radu) oraz Kielas zaczęli finiszować o 1 okrążenie za wcześnie.

Sędziowie naprawili błąd, ale Kielas nie zna rumuńskiego i po przedwczesnym finiszu zszedł z bieżni.

Rumuni tymczasem pobiegli dalej i zostali sklasyfikowani na 2 i 3 miejscu. Kielas zajął moralnie 4 miejsce (był za obu Rumunami), ale faktycznie biegu nie ukończył.

LIPSKI W ŻYCIOWEJ FORMIE

Lipski startował w biegu na 400 m. W przedbiegu spotkał się z rekordzistą Rumunii, Moiną. Walczył z nim do ostatnich metrów, „naciskany" w dodatku przez rekordzistę N. R. D., Baslacka. Moina wygrał w 49,5, Lipski ustanowił rekord życiowy 49,6.

W finale Polak znów walczył z Moiną. Przegrał z nim prawie tak samo jak w przedbiegu, toteż z niedowierzaniem przyjęliśmy różnicę czasów na mecie. Lipski miał według sędziów 49,9.

Z zawodniczek naszych startowała jedynie Cieślikówna na 200 m. Wylosowała ona jednak 6 tor i przegapiła start. Nie słyszała jakoby strzału. A gdy zorientowała się, że bieg już trwa (doszła do niej zawodniczka na 5 torze), zeszła z bieżni, nie mając żadnych szans na nawiązanie walki.

GDYBY...

Na zakończenie zawodów odbyła się sztafeta męska 4×100 m. Wygrali ją bezkonkurencyjnie Węgrzy w 41,5, przed Rumunią 42,1 (rek.), Bułgarią 42,8, T. U. L. — 42,9 (rek.) i NRD — 43,6 (rek.). Trzy rekordy krajowe nasunęły nam myśli o czwartym, jaki był możliwy. Polska, gdyby miała do dyspozycji czwartego sprintera, z pewnością ustanowiłaby w tym biegu nowy rekord.

BREGULANKA WŚRÓD NAGRODZONYCH

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród za najlepsze wyniki.

Wśród nagrodzonych między takimi asami, jak Nemeth, Zatopek, Rautavaara znalazła się i rekordzistka Polski w kuli — Bregulanka.

Trzeci dzień w Bukareszcie

KONKURENCJE KOBIECE

200 M

1) Staps, NRD — 25,8; 2) Egri, W. — 25,8; 3) Iwanowa, B. — 26,0; 4) Modrachowa, CSR — 26,4; 5) Bleha, W. — 26,2; 6) Fronci, R. — 27,5.

80 M PŁ.

1) Schreier, NRD — 11,9; 2) Modrachowa, CSR — 12,3; 3) Jovanescu R. — 13,0; 4) Stojanowa, B. — 14,2; 5) Zaradi, Alb. — 15,2.

KULA

1) **Bregulanka, Pol. — 13,40**; 2) Komarkowa, CSR — 13,09; 3) Jungrowa, CSR — 12,52; 4) Nencowa, B. — 12,35; 5) Pusch, R. — 12,02; 6) Stanpeanu, R. — 11,86.

KONKURENCJE MĘSKIE

400 M

Przedbieg I: 1) Podebrad, CSR — 49,7; 2) Banhalmi, W. — 50,3; 3) Matikjan, B. — 50,6.

Przedbieg II: 1) Moina, R. — 49,5; 2) **Lipski** Pol. — 49,6; 3) Baslack, NRD — 49,7.

Przedbieg III: 1) Solymosi, W. — 50,7; 2) Morko, R. — 51,3; 3) Paranen, TUL — 51,7.

Finał: 1) Banhalmi, W. — 49,2; 2) Solymosi, W. — 49,5; 3) Podebrad, CSR — 49,6; 4) Moina, R. — 49,6; 5) **Lipski, Pol. — 49,9**; 6) Morko, R. — 53,0.

1.500 M

1) Aim, CSR — 3:56,4; 2) Apro, W. — 3:56,6; 3) Beres, W. — 3:56,7; 4) **Potrzebowski, Pol. — 3:56,8**; 5) Likkenen, TUL — 3:58,5; 6) Grigorow, B. — 3:58,7.

10.000 M

1) Zatopek, CSR — 30:00,4; 2) Cristea, R. — 32:42,6; 3) Jonitza, R. — 32:54,6.

DYSK

1) Klics, W. — 48,06; 2) Kormuth, CSR — 46,97; 3) Karlsson, TUL — 46,77; 4) Koman, R. — 43,88; 5) Dadak, CSR — 42,50; 6) Schmidt, NRD.

OSZCZEP

1) Rautavaara, TUL — 68,75; 2) Nikkanen, TUL — 66,69; 3) Zambresteanu, R. — 58,95.

TYCZKA

1) Olenius, TUL — 410; 2) Hommonay, W. 410; 3) Saxa, CSR — 400; 4) Dragomir, R. 380; 5) Dumitrescu, R. — 370; 6) Brassay, W. — 360.

TRÓJSKOK

1) **Weinberg, Pol. — 14,64**; 2) Kartu, TUL — 14,33; 3) Christer, NRD — 14,27; 4) **Hoffman, Pol. — 14,13**; 5) Wiesenmayer R. — 13,99; 6) Dagorow, B. — 13,86.

4×100 M

1) Węgry — 41,5; 2) Rumunia — 42,1; 3) Bułgaria — 42,8; 4) TUL — 42,9; 5) NRD — 43,6.

Ona rzuci metr dalej...

— powiedziała Andrejewa o Bregulance

NA boisku katowickiej Pogoni uwijała się niewielka grupa dziewcząt. Dyrygował nią b. rekordzista Polski w 10-boju, zdobywca tytułów mistrza Polski prawie we wszystkich skokach i rzutach, wielokrotny reprezentant — Cejzik.

Po skończonym treningu Cejzik poprosił swe wychowanki:

— Postarajcie się sprowadzić na boisko koleżanki i siostry...

— Ja sprowadzę swą siostrę, Magdę — obiecała Bregulanka, uprawiając z zapałem skok wzwyż. — Jest wysoka będzie mogła skakać.

16-letnia Magdalena Bregulanka za namową starszej siostry przyszła na boisko. Próbowała wszystkiego, ale wprawne oko Cejzika — fachowca przede wszystkim od rzutów — dostrzegło, że zdobył materiał na miotaczkę.

Pierwsza próba wypadła obiecująco. 16-letnia Bregulanka uzyskała około 8 m i rozpoczęła wszechstronną zaprawę pod okiem Cejzika. Wyniki poprawiały się, ale przyszła wojna.

Bregulanka zaraz po wojnie rozpoczęła treningi. Rzucała teraz około 10 m i marzyła o rekordach życiowych. Pracowała z wielką ambicją i wciąż poprawiała rezultaty. W 1948 roku doszła do 12,5 m. W następnym roku nie poprawiła wyniku. I gdy w tym roku osiągnęła około 12,5 m — nikt chyba nie przypuszczał, że Bregulanka będzie miała lepsze wyniki.

Wierzył w to tylko trener Bregulanki, Kozubek, który w marcu bieżącego roku zobowiązał się doprowadzić swą uczennicę do 13 m. W lipcu Bregulanka pchnęła kulę na 12,82.

— „13" w niebezpieczeństwie! — mówiono.

W sierpniu Bregulanka startuje na mistrzostwach Europy w Brukseli. Zajmuje 5 miejsce z wynikiem 12,80.

Mistrzyni Europy, Andrejewa, obserwując dokładnie rzuty Bregulanki, powiedziała:

— Ona może rzucić metr dalej...

1 września. Bregulanka osiągnęła upragnioną „13". Do rekordu Polski zabrakło jej 19 cm.

— Następnym razem Magda machnie lepiej od rekordu Polski (Flakowiczówny 13,21) — zawyrokował jej trener — Kozubek.

Pierwszy start po „proroctwie" nastąpił w Bukareszcie. Bregulanka osiągnęła 13,40, bijąc rekord o 19 cm.

Spełniły się przewidywania Kozubka. Czekamy teraz, by spełniły się słowa mistrzyni Europy — doskonałej zawodniczki radzieckiej. Andrejewy. St. S.

Historia rekordu Polski w kuli kobiet

1923	Ditczuk	8,05
1926	Konopacka	8,43
1926	Konopacka	8,59
1926	Konopacka	9,80
1927	Konopacka	10,02
1927	Konopacka	10,12
1928	Konopacka	10,39
1928	Konopacka	10,41
1928	Konopacka	10,95
1929	Lewinówna	11,07
1930	Lewinówna	11,23
1930	Lewinówna	11,46
1931	Jasieńska	11,65
1932	Jasieńska	11,68
1932	Jasieńska	12,00
1933	Jasieńska	12,02
1934	Wajsówna	12,07
1936	Wajsówna	12,12
1937	Flakowicz	13,21
1950	Bregulanka	13,40

7-milowe kroki l. atletów Bułgarii

Każdy rok znaczony nowymi rekordami

Pierwszym, powojennym występem lekkoatletyki bułgarskiej na arenie międzynarodowej był międzypaństwowy mecz z CSR. Czechosłowacy, mając w swej drużynie kilku rezerwowych, wygrali po bardzo zaciętej walce 72:54 w konkurencjach męskich i 20:17 w kobiecych.

Największą niespodziankę sprawili Czechosłowakom sprinterzy Kolev i Gawriłov. Kolev zajął pierwsze miejsce, ustanawiając rekord — 10,7. Taką samą niespodzianką było zwycięstwo bułgarskiej sztafety 4×100 m w 42,7. Rekordy Bułgarii ustanowiono podczas meczu z CSR także w młocie — Popov 48,65; 4×400 m — 3:27,6; 400m — Matikjan 50,2 i 1.500 m — Grigorev — 4:08,8.

PIERWSZA ZNAJOMOŚĆ Z POLAKAMI

Na zeszłorocznych mistrzostwach międzynarodowych Rumunii, Polacy zawarli znajomość z lekkoatletami Bułgarii. Znajomość ta w kilku konkurencjach była dla naszych zawodników o tyle „nieprzyjemna", że Bułgarzy pokonali naszych mistrzów.

Tak było w biegu na 400 m, gdzie Matikjan, osiągając 49.4, przybył na metę przed Statkiewiczem i Machem; tak było w sztafecie 4×100 m, gdzie Bułgarzy, mając 42.4 ulegli tylko Węgrom (najlepszym wówczas w Europie), a pokonali CSR i Polskę.

W r. 1949 rekordy bułgarskie były następujące:

100 m i 200 m — Kolew — 10,7 i 22,8; **400 m** — Matikjan 49,4; **800 m** — Mitov 1:58,1; **1500 m** — Grigorov 4:06,2; **5000 m** — Spasov 15:42,6; **110 m pł.** — Dojczew 15,4; **400 m pł.** — Takev 55,7; **kula** — Drienski — 13,69; **dysk** — Ganczev — 43,96; **oszczep** — Baczev 56,98; **młot** — Popov 48,65; **w dal** — Kalinkov 701; **wzwyż** — Georgiev 184; **tyczka** — Dojtiev 392; **trójskok** — Dagarov — 14,20.

Rekordy 100 m, 400 m, 1500, większość w rzutach i trójskok były plonem 1949 roku.

5 REKORDÓW TEGOROCZNYCH

Rok 1950 — to dalszy krok w przód lekkoatletyki bułgarskiej. Na mistrzostwach krajowych, rozegranych przed kilku tygodniami, Muleszkov pobił rekord na 800 m, osiągając 1:56,8; Takev ustanowił rekord na 200 m pł. — 26,6; Georgiev poprawił swój rekord w skoku wzwyż na 188. Kilka dni wcześniej Gawryłov wyrównał rekord na 100 m — 10,7 i ustanowił nowy na 200 m — 21,9.

ZNÓW W RUMUNII

Na mistrzostwach Rumunii, Bułgarzy osiągnęli następujące rezultaty: 100 m — Kolev 10,9; Merdianov 10,9 (w przedbiegu);

200 m — Kolev 22,0; Merdianov 22,6;

110 m pł. — Jankułov i Savojev 15,9;

kula — Kozarev — 12,84;

młot — Popov 47,89; Sozarov 40,00

Z innych wyników tegorocznych warto podać (z mistrzostw): **400 m** — Matikjan 50,4; **400 m pł.** — Takev — 58,4; **1.500 m** — Grigorow 3:58,7; **wzwyż** — Kinczev (wicemistrz) 185.

MIĘDZY KOBIETAMI

Lekkoatletki bułgarskie na mistrzostwach ustanowiły 7 rekordów: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, wzwyż, oszczep, kula. Tytuły zdobyły: **100 m i 200 m** — Ivanova 12,9 i 26,5; **400 m** — Antonova 60,2; **800 m** — Ivanova II 2:26,5; **wzwyż i kula** — Nenkova 145 i 12,51; **oszczep** — Mrakova — 37,82.

W Bukareszcie Nenkova ustanowiła rekord w skoku w dal 507, dyskiem rzuciła 33,77. **S. Sieniarski**

Kielas wśród 20 najlepszych

3.000 m z przeszkodami - 915 pkt

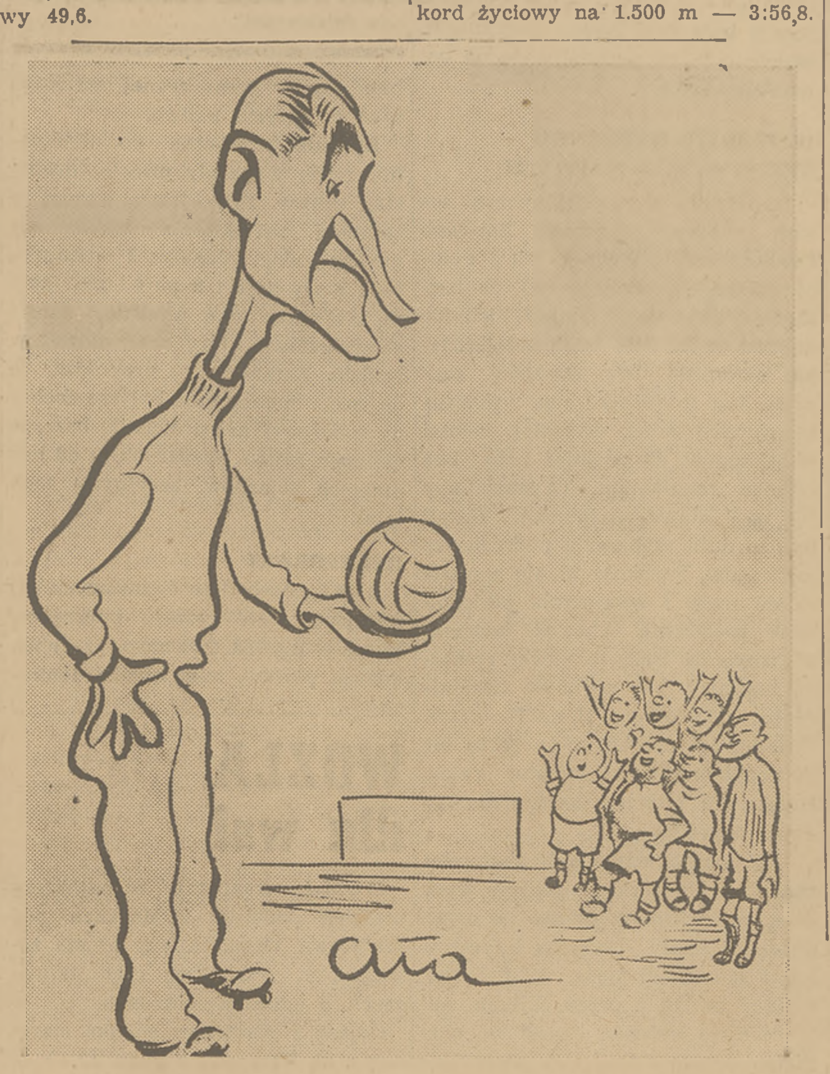
CZOŁÓWKA lekkoatletów nie próżnuje. Wśród 20 najlepszych wyników, notujemy zmiany na kilku pozycjach. Awansowali przede wszystkim Prywer, poprawiając się o 8 cm i Potrzebowski, ustanawiając rekord życiowy na 1.500 m — 3:56,8.

Do zawodników, którzy osiągnęli ponad 900 pkt dołączył Kielas, który za bukareszteński rezultat na 3.000 metrów z przeszkodami — 9:25,2 otrzymunje 915 pkt.

Listę kandydatów na przekroczenie 900 pkt. (Lipski i Statkiewicz — 400 m, Korban, Statkiewicz i Kuśmirek — 1.500 m) powiększyć należy o Weinberga, który ma poważne szanse ustanowienia rekordu Polski w granicach 14,80 — ocenionych według tabeli fińskiej na 900 pkt.

Przypominamy, że w ub. roku było 11 wyników ponad 900 pkt., a 15 rezultat — 49,7 Macha na 400 m oceniono 892 pkt.

1.	Łomowski	15,81	1013
2.	Kiszka	10.5	1000
3.	Stawczyk	10,6	966
	Sucheński	10.6	966
5.	Statkiewicz	1:53 3	964
6.	Potrzebowski	3:56,8	963
7.	Mach	48.6	960
8.	Krzyżanowski	15.20	944
9.	Lewicki	3:58,6	940
10.	Buhl	10 7	934
	Korban	1:54,4	934
12.	Prywer	15.06	929
13.	Masłowski	51,19	926
14.	Kielas	9:25 2	915
15.	Praski	46 25	907
16.	Antonowicz	10,8	902
17.	Werbliński	1:55,7	900
18.	Stawczyk	21.9	897
19.	Łomowski	45 92	893
20.	Kuśmirek	1:56,2	888
	Kiszka	731	888



Istvan Szeder-Seidl do naszych piłkarzy:

— Z piłeczką poczekamy. Robotę zaczniemy od gimnastyki.

Rys. E. Ałaszewski

Z wizytą u mistrza Weinberga

W SKROMNYM mieszkaniu 16-letni syn dozorczyni, Zygmunt Weinberg marzył o karierze sportowej. Nie wiedział tylko w jakiej gałęzi ma przypaść mu w udziale sława. Ciągnęła go piłka nożna. Startował w biegu ulicznym, nęcił go szczypiorniak, lubił skakać.

Sporty zespołowe wzięły jednak górę i młody Weinberg, mieszkający w ówczesnej lekkoatletycznej stolicy Polski, Bydgoszczy, nie zajmował się specjalnie lekkoatletyką, a już najmniej myślał o trójskoku.

Pierwszą próbę w tej konkurencji odbył na zawodach 1-Majowych w r. 1948. Skoczył 12,60, zajmując czołowe miejsce na liście najlepszych polskich trójskoczków. W lipcu został wicemistrzem Polski, uzyskawszy 13,36.

Na talent Weinberga zwrócono uwagę, ale Weinberg do trójskoku nie przywiązywał wielkiej wagi i dalej grał w szczypiorniaka, w którym nie miał jednak szczęścia. Kontuzja kolana, złamanie ręki przesądziły o tym, że Weinberg zaczął tylko skakać. Ale kolano dawało o sobie znać. Rekord życiowy i przerwa, znowu rekord życiowy i znowu przerwa.

W ZIMIE 1950 r. Weinberg osiąga 650 w dal i 13,89 w trójskoku. Jest jednym z faworytów trójskoku na zimowych mistrzostwach Polski w Przemyślu. Niestety, podczas trójskoku z miejsca odnowiła się kontuzja kolana. Wspaniałe przygotowanie zimowe (mimo, że Weinberg nie może wykonać wielu ćwiczeń gimnastycznych z powodu wadliwego zestawienia ręki) — zmarnowane.

Utalentowany skoczek alarmuje PZLA rozpaczliwymi listami. Lekarze przepowiadają koniec kariery, wilgotne mieszkanie wpływa źle na stan kolana...

Na szczęście, jedną bolączkę dało się usunąć — kontuzję. Weinberg wyszedł na boisko. Rezultaty — mistrzostwo Polski z wynikiem 14,40, mistrzostwo Rumunii z wynikiem 14,64...

Weinberg marzy o zmianie mieszkania, w którym zaczął śnić o karierze sportowej i o nowym rekordzie Polski (obecny 14,76 — K. Hoffmana).

Weinberg, 20-letni żywiciel matki, przeszedł twardą drogę życiową. Wie, co to jest walka. Potrafi też walczyć i na boisku. Możemy być przekonani, że ten 20-letni młodzieniec nie ustanie w walce o ustanowienie rekordu Polski na poziomie światowym ponad 15 m.

St. Sieniarski

Lekkoatleci kół sportowych na starcie

Lekkoatletyczne zawody dla kół sportowych organizowane przez Radę Kultury Fiz. i Sportu Warsz. R. Z. Zaw. odbędą się 16 i 17 bm. na stadionie Ogniwa przy Al. Niepodległości.

W zawodach które odbędą się w konkurencji męskiej i żeńskiej seniorów i juniorów startować mogą zawodnicy niezgłoszeni do PZLA.

10 najlepszych polskich wyników w trójskoku

14,76	Hoffman K.	1936
14 685	Hoffman M.	1937
14,64	Weinberg	1950
14,41	Nowak	1936
14,26	Kowal	1950
14,16	Sikorski	1933
13 77	Kuźnicki	949
13,78	Malinowski	1933
13,78	Zienlewicz	1934
13,78	Krzyżanowski	1948

Wrzesiński, Sałyga, Gabrych i Wójcik

czterej muszkieterowie kolarstwa szosowego

NA wiosnę bieżącego roku ogłosiliśmy regulamin listy klasyfikacyjnej kolarzy szosowych, opracowany przy współudziale jednego z członków zarządu PZKol. Intencją regulaminu było ustalenie listy klasyfikacyjnej wszystkich naszych kolarzy szosowych na podstawie ich wyników w ciągu całego sezonu. Dotychczasowe oficjalne listy klasyfikacyjne miały tę wadę, że nie były dość wnikliwe, bowiem nie uwzględniały wielu elementów poszczególnych wyścigów, mechanicznie sumując punkty czołówki w poszczególnych imprezach międzynarodowych i ogólnopolskich. Zasadniczą ich wadą było to, że wyścig wieloetapowy traktowały jako jedną imprezę. W ten sposób oficjalna lista klasyfikacyjna nie odzwierciadlała właściwego układu sił kolarzy.

Regulamin listy klasyfikacyjnej „Przeglądu Sportowego" miał za zadanie zaradzić tym brakom, dlatego też brał on pod uwagę długość poszczególnych wyścigów, miejsca osiągane w nich przez kolarzy oraz szybkość. Zasadniczą jego cechą była ocena wyścigu wieloetapowego, jako oddzielnych wyścigów, co miało ten dodatni skutek, że kolarz, który nie ukończył wyścigu wieloetapowego miał zaliczone do punktacji wyniki osiągnięte na poszczególnych etapach, nie tracił więc dorobku. Regulamin uwzględniał nadto punkty dodatkowe za udział w wyścigach o mistrzostwo Polski.

Zdajemy sobie sprawę, że opracowanie regulaminu idealnego jest niemożliwe, pragnęlibyśmy jednak, aby odzwierciadlał on istotną pracę kolarzy w sezonie, dlatego też będziemy wdzięczni naszym Czytelnikom za uwagi, które nasuwają im się odnośnie regulaminu. Zależy nam zwłaszcza na opinii samych zainteresowanych, tj. kolarzy, dlatego też będziemy wdzięczni, jeżeli podzielą się z nami spostrzeżeniami.

CZOŁOWA DZIESIĄTKA

Przy układaniu listy klasyfikacyjnej brane były pod uwagę wszystkie imprezy o charakterze ogólnopolskim, według terminarza PZKol. Imprez tego rodzaju było 9, nadto jedna międzynarodowa na trasie Warszawa — Praga. Szosowcy zakończyli już sezon, jeżeli chodzi o wyczyny indywidualne, lista nasza zamyka się więc następującymi wynikami:

	pkt.
1. Wrzesiński	211
2. Sałyga	167
3. Gabrych	164
4. Wójcik	114
5. Wandor	89
6. Liszkiewicz	87
7—8. Nowoczek	75
7—8. Rzeźnicki	75
9. Piotraszewski	71
10. Siemiński	68

Wrzesiński startował we wszystkich 10 wyścigach. Wskutek defektu nie ukończył wyścigu Lublin — Chełm — Lublin i Warszawa — Radom — Warszawa. W wyścigu Warszawa — Praga był najlepszy z drużyny narodowej. Wygrał wyścig w Al. Niepodległości, Jubileuszowy WOZKol. i zdobył górskie mistrzostwo Polski. W wyścigu Jelenia Góra — Warszawa stracił zbyt wiele na I etapie, nie mógł więc już odrobić czasu w następnych, choć trzykrotnie był pierwszy na mecie, raz — drugi i raz — czwarty.

Sałyga jest jedynym zawodnikiem, który startując we wszystkich 10 wyścigach ukończył je wszystkie. Wygrał wyścig Warszawa — Radom — Warszawa oraz ostatni etap Jelenia Góra — Warszawa. W wyścigach jednoetapowych Sałyga zawsze plasował się na mecie w pierwszej dziesiątce, a w wyścigu Jelenia Góra — Warszawa — w trzech etapach.

Gabrych opuścił tylko wyścig Jubileuszowy WOZKol. Obok Wrzesińskiego przekroczył w jednym z etapów wyścigu do Pragi szybkość 38 km/godz.

Wójcik jest pierwszym na liście, który nie brał udziału w wyścigu na przełaj o mistrzostwo Polski i na trasie stracił wiele punktów, które pracowicie odrobił w stosunku do trzech pozostałych członków reprezentacji Polski na Wyścig Pokoju: Wandora, Siemińskiego i Królikowskiego. Gdyby startował w tej imprezie, z pewnością stoczyłby zaciętą walkę z Wrzesińskim o pierwszeństwo na naszej liście klasyfikacyjnej.

Wandor miał dobrą pierwszą połowę sezonu. Nie ukończył z powodu defektów wyścigu Lublin — Chełm — Lublin i o mistrzostwo górskie. Defekty zaważyły również w ostatniej imprezie.

Liszkiewicz, słaby w sezonie, znacznie poprawił formę pod koniec, począwszy od mistrzostw górskich. Szczytem jego formy był wyścig Jelenia Góra — Warszawa, w którym jako jedyny z zawodników był na mecie wszystkich sześciu etapów w pierwszej dziesiątce.

Nowoczek startując dopiero od końca maja, wykazał stałość formy, podobnie jak **Rzeźnicki**, najstarszy wiekiem z czołowej dziesiątki. **Pietraszewski** odnalazł formę dopiero na końcu sezonu. **Siemiński** utrzymał się w czołówce dzięki wyścigowi do Pragi. Startując najrzadziej spośród czołówki, miał dobre dwa starty, w wyścigu Dziennika Łódzkiego i na trasie Lublin — Chełm — Lublin.

Czołowa dziesiątka zawiera wszystkie nazwiska znane z ubiegłego sezonu. Młodzież, zwłaszcza licencja B, nie mając okazji startować we wszystkich imprezach, nie zdołała jeszcze zagrozić pozycjom mistrzów.

DRUGA DZIESIĄTKA

Druga dziesiątka na liście klasyfikacyjnej przedstawia się następująco:

	pkt.
11. Łazarczyk Wł. Częst.	63
12. Weglenda Unia Chorz.	61
13. Królikowski Kol. W-wa	56
14. Murowaniecki ŁKS Wł.	54
15. Hadasik Unia Chorz.	53
16—17. Cuch Gw. W-wa	48
16—17. Świercz ŁKS Wł.	48
18. Klabiński Gw. W-wa	45
19. Manowski Ogn. W-wa	44
20. Piegat Ogn. W-wa	44

W dziesiątce tej uderzają zwłaszcza dwa nazwiska: Łazarczyka, weterana kolarstwa szosowego (43 lata) i Hadasika, najmłodszego obok Cucha (20 lat) zawodnika w czołówce. Pierwszy zaimponował zwłaszcza w wyścigu Jelenia Góra — Warszawa, gdzie w trzech etapach był trzeci na mecie. Hadasik, mistrz Polski na przełaj, ograniczony licencją B, rzadko miał okazję startować razem z licencją A na dłuższej trasie, potwierdził jednak duży talent.

DALSZY CIĄG LISTY

21—22. Kudert Gw. W. i Wilczewski Unia Chorz. — po 40 pkt., 23—24. Włodarczyk Ogn. W. i Malinowski ŁKS Wł. — po 39 p., 25. Tuora Ogn. Lublin — 38 p., 26. Sołtowski Gw. Szcz. — 38 p., 27—28. Motyka Gw. Kr. i Mela Unia Chorz. — po 35 p., 29—30. Targoński Gw. W-wa i Olczyk Bol. ŁKS Wł. po 33 pkt.

31. Poniedziałek Kol. Pozn. — 32 p., 32—34. Komorniczak Stal Pozn., Mich Ogn. W. i Giłnka Unia Chorz. — po 30 p., 35. Maiński Kol. W. — 29 p., 36. Wojcieszek ŁKS Wł. — 28 p., 37 — 39. Przezdomski, Ogn. Szcz., Migoś Kol. Gorzów i Majkowski Ogn. W. — po 27 pkt.

40—41. Szuta Kol. W., Przybysz Gw. W.— po 24 p., 42—45. Bek ŁKS Wł., Tabaczyński Stal Pozn., Stolarczyk ŁKS Wł., Królak Gw. W. — po 23 p., 46—49. Wielowiejski Kol. Pozn., Vogt Jan Stal Pozn., Jankowski Stal Wr., Szmidt Kol. Bydg. — po 21 pkt.

50—51. Bąk Gw. W., Sielańczyk Wł. Sosn. — po 20 p., 52—53. Zarzycki ŁKS Wł., Kuranowski Gw. W. — po 19 p., 54 Paprocki Unia Chorz. — po 18 p., 55. Sobczak Kol. W. — 17 pkt.

56—69. Rozumek, Borowski, Kwiatkowski, Popowski, Łobodziński, Łasak, Chmielewski, Bestry, Krupski, Adamiec, Więckowski, Łęcik, Wręzlewicz, Wiśniewski — po 14 p., 70. Broszczak — 13 p., 71. Mikołajewski — 12 p .,72. Olszewski — 11 p., 73—75. Kur, Janicki St. Motyl — po 10 p., 76—78. Zdziechowicz, Vogt Cz., Kompert — po 9 pkt.

79—81. Rogalski, Janicki Tad., Brzeziński — po 7, 82—85. Chacia, Kantor, Piechociński, Wojtczak — po 6 p., 86—87. Nowak, Leske — po 5, 88—91. Kruk, Michalak, Olczyk A., Kamiński — po 4 p., 92—94 Sałyga Jerzy, Matysiak, Banaszkiewicz — po 3 p., 95—101. Pelczyński, Marczak, Kronka, Witczak, Jarzyna, Janicki J., Kulawik — po — 2 pkt.

Lista klasyfikacyjna „Przeglądu Sportowego" zawiera więc 101 nazwisk kolarzy, którzy startowali w tym sezonie i ukończyli choćby jeden wyścig. Na oficjalnej liście PZKol. w r. ub. było tylko 26 nazwisk. Wynika z tego, że nasza lista jest bardziej wnikliwa i rejestruje choćby najmniejszy wyczyn, nawet, jeżeli jest nim tylko ukończenie jednego wyścigu.

Z. Weiss



Młodzież kolarska zaprezentowała się doskonale w wyścigu 6-etapowym na trasie Jelenia Góra — Warszawa. Stoją od lewej: Hadasik (Unia Chorzów), Maiński (Kol. W-wa), Królak (Gw. W-wa), Malinowski (ŁKS Wł.) i Łasak (Gw. W-wa). Siedzi Wilczewski (Unia Chorzów). Rys. E. Aleszewski

W Kaliszu mistrzostwa kolarskie na torze

W Kaliszu odbędą się w najbliższą niedzielę drużynowe mistrzostwa Polski na torze w kat. I na 4.000 m i w kategorii II — na 2.000 m. Pod uwagę brany jest czas trzeciego na mecie z każdej drużyny, która składa się z czterech zawodników.

W r. ub. mistrzostwo w I kat. zdobył zespół ŁKS Włókniarz w składzie: Gabrych, Borucz, Malinowski, Murowaniecki w czasie 5:31. Drugie miejsce zajęła Gwardia. Mistrzostwo w kat. II rozegrane będzie po raz pierwszy.

Wyścig rowerowy listonoszy

Pod hasłem walki o pokój odbywają się wyścigi kolarskie pocztowców. Impreza ta, organizowana przez ZS Związkowiec obejmuje wyścigi w 272 obwodach. Impreza będzie zakończona 17 bm. Czterej pierwsi zawodnicy z każdego obwodu zakwalifikują się do biegów okręgowych, które odbędą się 24 bm.

W ubiegłą niedzielę wyścigi przeprowadzono w około 170 obwodach. Brało w nich udział niemal 6 tys. pracowników pocztowych, telekomunikacji i Ruchu. Wyścigi cieszyły się wielkim zainteresowaniem wśród listonoszy, choć nie wszyscy z nich mogli wziąć udział w zawodach, z powodu braku rowerów.

Wśród okręgów, które najlepiej zorganizowały wyścig, na czoło wysunął się okręg olsztyński, który najstaranniej wywiązał się z zadania. Poziom sportowy imprezy był dobry, czego dowodem są wyniki. Zwycięzcy biegów, rozegranych na 20 km, uzyskiwali na rowerach turystycznych czasy ok. 35 min. Na podkreślenie zasługuje również uczestnictwo w tych wyścigach listonoszy w wieku ponad 50 lat. Staczali oni z młodszymi kolegami zacięte walki na trasie o prawo reprezentowania barw swego obwodu na zawodach okręgowych.

Na torze żużlowym w Siedlcach

SIEDLCE, 13.9 (Tel. wł.). Na torze żużlowym w Siedlcach, rozegrany został mecz żużlowy między miejscowym PKM Kolejarz a LKM Ogniwo z Lublina. Goście ponieśli wysoką i niespodziewaną porażkę 34:63. W drużynie Ogniwa wystąpili: Sztwendrowski, Pruchniak, Michalec, Drabik. W drużynie miejscowych: Bańkowski, Brzozowski, Zowczak T., Zowczak Z. Odbyło się 10 biegów.

W Ogniwie najlepszy był Szwendrowski, pozostali nie odegrali w spotkaniu poważniejszej roli. Drużyna siedlczan wyrównana, w poszczególnych biegach zawsze potrafiła uplasować się na czołowych miejscach. Zawodnicy siedleccy wykazali lepszą technikę jazdy i brawurę. Ponadto poszczególne biegi rozwiązywali dobrze taktycznie w jeździe zespołowej. Zawodom przyglądało się ponad 3 tysiące widzów (Wr.).

W jakich wyścigach czołówka zdobyła punkty?

		Mistrz. Polski na przełaj	Warszawa — Praga	Al. Niepodl.	Dz. Łódzki	Mistrz. Polski długodyst.	Warszawa — Radom — Warszawa	Jubil. WOZKol.	Lublin — Chełm — Lublin	Mistrz. górskie	Jelenia Góra — Warszawa	RAZEM PKT.
1	WRZESIŃSKI Kolejarz Warszawa	13	83	12	8	7	—	12	—	16	60	211
2	SAŁYGA Gwardia Łódź	5	57	5	12	16	14	10	7	6	35	167
3	GABRYCH ŁKS Włókniarz	4	69	9	9	14	10	—	13	10	26	164
4	WÓJCIK Ogniwo Warszawa	—	—	2	14	20	13	11	3	14	37	114
5	WANDOR Związkowiec Kraków	11	26	4	—	13	12	9	—	—	14	89
6	LISZKIEWICZ Gwardia Łódź	—	—	2	4	8	11	6	5	11	40	87
7–8	NOWOCZEK Unia Chorzów	—	—	6	10	10	7	—	12	—	30	75
7–8	RZEŹNICKI Kolejarz Warszawa	8	—	8	—	12	8	—	3	6	30	75
9	PIETRASZEWSKI ŁKS Włókniarz	—	—	—	7	7	9	2	3	6	37	71
10	SIEMIŃSKI Ogniwo Warszawa	4	28	—	11	—	—	—	9	—	16	68

Samochody Polski, CSR i Węgier

rywalizują na szosach

ETAP Kraków — Warszawa w poniedziałek i wtorkowe próby zużycia paliwa, badania techniczne oraz uroczyste rozdanie nagród zakończyły I Międzynarodowy Raid Techniczno - Doświadczalny Samochodów Ciężarowych, zorganizowany przez PZMot.

W raidzie obok samochodów polskiej produkcji „Star" brały udział zespoły czechosłowackich samochodów „Skoda" i „Praga" oraz 6 węgierskich „Csepel". Wozy podzielono na 3 kategorie zależnie od tonażu, ponadto trzy wozy węgierskie wyodrębniono jako kategorię II a, ze względu na silniki Diesla.

Najsilniejsza konkurencja, a tym samym atrakcyjna walka toczyła się w kat. II (polskie „Stary" i węgierskie „Csepele"), podczas gdy w kategoriach I, III i II a, o palmę pierwszeństwa ubiegały się jedynie samochody tej samej marki. Był to, niewątpliwie, duży minus raidu, jeżeli chodzi o stronę propagandową.

Organizatorzy mieli szczere chęci zainteresować imprezą szerokie masy społeczeństwa i byli nieco zdziwieni, że na trasie i etapach, uczestników raidu oczekiwały znikome ilości widzów. Jeżeli nawet z najciekawszej imprezy wykluczymy pierwiastek konkurencji, staje się ona dla widza nudna i nieciekawa. Widzowie, którzy przychodzili na metę, i start interesowali się przede wszystkim pozycjami, jakie zajmowały „Stary" w stosunku do swych rywali — „Csepli". Gdyby konkurencja była liczniejsza, ilość zainteresowanych zwiększyłaby się na pewno parokrotnie.

W JEŹDZIE OKRĘŻNEJ BEZ PUNKTÓW KARNYCH

Do udziału w raidzie wybrani zostali najlepsi kierowcy. Zarówno Czechosłowacy, Węgrzy, jak i Polacy prowadzili wozy omal, że bezbłędnie, zbierając punkty jedynie podczas prób, całą trasę przejeżdżając natomiast bez punktów karnych. Jest to dużą zasługą wykwalifikowanych załóg, wysokiej jakości samochodów, ale również i zbyt liberalnego regulaminu. Organizatorzy już po I etapie zaskoczeni zostali bardzo dużą szybkością podróżną samochodów. Szybkość ta nie zmalała aż do mety i wykluczała jakiekolwiek spóźnienie, chociaż zdarzały się zmylenia trasy, a nawet poważne naprawy, jak wymiana chłodnicy przez Csepla nr 11 na II etapie.

Najlepiej scharakteryzował te błędy regulaminowe komandor raidu, Kossowski, podczas uroczystego rozdania nagród:

— Założenia nasze były zbyt tolerancyjne. Naprzykład odcinek złych dróg, przewidziany celowo na ostatni dzień, kiedy zarówno kierowcy, jak i samochody będą wyczerpane, mający postawić przed ekipami najtrudniejsze zadania, okazał się normalną szosą, która poza niewielkimi wybojami, nie wniosła nic nowego.

Komandor podkreślił jednak, że „winę" za to ponoszą także nasi budowniczowie dróg, których rekordowe tempo pracy, zmienia oblicze polskich dróg z dnia na dzień.

BRAWO „STARY"!

Samochody polskiej produkcji „Star" wypadły w raidzie doskonale. W swojej kategorii na 9 startujących wozów zajęły 6 pierwszych miejsc! To będzie chyba najlepszym wskaźnikiem wartości „Starów" i polskich kierowców. Ekipa „Starów" z numerem startowym 3 (wozy nr nr 7, 8 i 9) zebrała razem 895,34 pkt., ustępując tylko ekipie „Skód" z III kategorii — 873,89 pkt. „Skody", jako wozy o wyższym tonażu, miały na etapach i na próbach handicap w zmniejszonej szybkości oraz w zużyciu paliwa.

Podczas uroczystego rozdania nagród uczestnicy raidu samochodów ciężarowych, uchwalili następującą rezolucję:

„My uczestnicy I Międzynarodowego Techniczno - Doświadczalnego Raidu Samochodów Ciężarowych, stanowiącego szlachetną rywalizację między sportowcami naszych krajów, mając za wzór wspaniałe osiągnięcia na tym polu naszego wielkiego sojusznika, Związku Radzieckiego, zobowiązujemy się, że wytężymy wszystkie nasze wysiłki w pracy na polu sportu motorowego.

Przez realizowanie nabytych doświadczeń przyczynimy się do technicznego doskonalenia produkcji samochodowej oraz podniesienia na jak najwyższy poziom kultury technicznej i motoryzacji naszych krajów, a tym samym wzmocnimy front pokoju, któremu przewodzi Wielki Stalin.

Niech żyje Związek Radziecki ostoja pokoju światowego!"

Badania techniczne po ukończeniu raidu wykazały prawie idealny stan wozów. Tylko trzem wozom za znikome uszkodzenia dostały się punkty karne: Praga nr 3 — 0,2 pkt. oraz Stary nr 6 i 9 po 0.1 pkt. karne. Świadczy to o wysokiej jakości samochodów, które brały udział w raidzie. Zaznaczamy przy tym, że do raidu dopuszczone były samochody tylko seryjnej produkcji, bez specjalnych zmian różniących je od normalnych pojazdów seryjnych tego typu.

BYŁY BRAKI

Raid samochodów ciężarowych był pierwszą tego rodzaju imprezą w Europie, nic też dziwnego. że obok dużych plusów, miał kilka mankamentów. Do najważniejszych z nich należała sanitarka. Samochód sanitarny, który towarzyszył raidowi, był niedotarty i nie mógł rozwijać większej szybkości, jak 50 km/godz. Wkrótce po starcie, ciężarówki nikły lekarzowi z oka, a oglądał je po raz wtóry dopiero na mecie. W czasie drogi, doktora z Głównej Poradni Sportowej dzieliło od pierwszego wozu 3 — 5 godzin, a od ostatniego — około godziny. W razie wypadku pomoc mogłaby przyjść zapóźno. Całe szczęście, że jedynym wypadkiem w czasie raidu było skręcenie nogi przez dziennikarza, który właśnie wysiadał... z sanitarki.

Do poważnych braków zaliczamy także punkty żywnościowe. Na całej trasie tylko w Kielcach miejscowy OZM poprosił Powszechną Spółdzielnię Spożywców o zorganizowanie na punkcie kontrolnym samochodu z ciepłym mlekiem, żywnością itp. Trzeba było widzieć, z jaką uciechą kierowcy wysiadali z wozów, aby się pokrzepić.

Uderzył nas także brak jakiegokolwiek kontaktu między czołem, środkiem i końcem kolumny. Na początku nikt nie wiedział, co się dzieje na końcu i środku i odwrotnie. W razie wypadku wozu z końca kolumny, nikt niczego się nie domyślając, czekałby na niego dopiero na mecie. Braki te nie zdołają jednak osłabić olbrzymiego znaczenia raidu dla produkcji samochodów w Polsce i u naszych sąsiadów.

PLUSY RAIDU

Raid dowiódł, że wozy biorące udział w raidzie, a wykonane całkowicie w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech, są zdolne do ciężkich prób i długich przejazdów, z jednoczesnym wykluczeniem nadmiernego zużycia paliwa i uszkodzenia wozów.

Automobiliści trzech krajów zacieśnili podczas ciężkiej drogi serdeczne więzy przyjaźni, a walka ich toczyła się w atmosferze przyjaznego współzawodnictwa.

Cergo

WYNIKI RAIDU:

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

Kat. I

	pkt.
1) Praga Nr 2 (Tuma i Nejedly)	303,20
2) Praga Nr 3 (Dosly i Ulman F.)	308,20
3) Praga Nr 1 (Rubes i Ulman V.)	315,93

Kat. II

1) Star Nr 5 (Kwaśniewski i Ripper)	284,39
2) Star Nr 7 (Rychter i Repeta)	287,91
3) Star Nr 4 (Socha i Jędraszko)	301,13
4) Star Nr 8 (Jabłoński i Sobiński)	303,03
5) Star Nr 9 (Bąkowski i Piątkowski)	304,40
6) Star Nr 6 (Pionnier i Piotrowski)	316,25
7) Csepel Nr 13 (Nagy i Veglaz)	317,35
8) Csepel Nr 14 (Baranyi i Kocsis)	318,14
9) Csepel Nr 10 (Geszli i Ujlaki)	328,27

Kat. II-a

1) Csepel Nr 12 (Felvinci i Szerenyi)	301,05
2) Csepel Nr 11 (Sarvari i Goloncser)	301,47
3) Csepel Nr 15 (Bodogh i Visnyei)	309,57

Kat. III

1) Skoda Nr 18 (Barcal i Ruzicka)	287,40
2) Skoda Nr 16 (Uridil i Vagner)	290,80
3) Skoda Nr 17 (Rambousek i Petrasek)	295,69

WOZLA dla wsi

WOZLA organizuje w najbliższą niedzielę zawody w Markach pod Warszawą. Organizatorzy proszą zawodników, szczególnie tych najlepszych, o udział w zawodach.

Odjazd z Warszawy kolejką marecką z ul. Targowej o godz. 12.

Ożywienie na ringach

Seniorzy i juniorzy w akcji

Warszawa — Poznań · **Wrocław — Gdańsk**

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę odbędzie się w Warszawie na korcie CWKS o godz. 12 mecz bokserski Warszawa — Poznań. Bokserzy wielkopolscy są zawsze mile widziani przez publiczność warszawską z uwagi na ich duże walory. Widownia stołeczna dobrze zdaje sobie sprawę, że Poznań wychowuje w szybkim tempie młode kadry pięściarskie, odznaczające się dobrą techniką.

Według przewidywanego programu w muszej Makowski (W) ma się spotkać z Woźniakiem. Forma Woźniaka, który nie stawił się na obóz kadry reprezentacyjnej — nie jest znana. W każdym razie Woźniak nawet w słabej formie — będzie niezwykle groźnym przeciwnikiem dla Makowskiego. W czasie meczu Warszawa — Poznań, który odbył się w styczniu br. Woźniak znokautował w 3 rundzie warszawianina.

W koguciej Kubowicz zmierzy się z utalentowanym Manelskim. Kubowicz znajduje się w tej chwili pod opieką Sztama na obozie kadry; należy więc przypuszczać, że do walki z Manelskim będzie dobrze przygotowany i spotkanie dostarczy wiele emocji.

Interesująco zapowiada się pojedynek w piórkowej pomiędzy Tyczyńskim a Strenkiem. Tyczyński w czasie mistrzostw KBW błysnął formą, Strenk zaś znajduje się na obozie kadry i przeszedł dobry szlif. W lekkiej Ścigała spotka się z Żórawskim. I ta walka może dostarczyć wiele emocji z uwagi na różnorodny styl obu bokserów.

W półśredniej nastąpi walka rewanżowa pomiędzy Kwaśniewskim a Kaźmierczakiem. W czasie ostatniego meczu Warszawa — Poznań w Poznaniu zawodnik warszawski odniósł zwycięstwo. Ostatnio oglądaliśmy Kwaśniewskiego w walce z Chychłą. Warszawianin był równorzędnym przeciwnikiem do 3 rundy — na finiszu jednak opadł z sił. Jeśli Kwaśniewski poprawi kondycję — ma szanse i tym razem zwyciężyć poznańczyka.

W średniej będziemy oglądali punczera Czaplińskiego. Warszawski mecz będzie jakby egzaminem tego boksera, w jakim stopniu bokser ten poczynił postępy od czasu mistrzostw Polski.

Czapliński miał się spotkać z Kolczyńskim. Niestety, Kolczyński zachorował na nerki i znajduje się w szpitalu. „Kolke" ma zastąpić Paliński, znajdujący się w dość dobrej formie.

W półciężkiej Grzelak ma zmierzyć się z rutyniarzem Archadzkim. W ciężkiej mają się spotkać Gładysiak i Gościański.

Ostatni mecz Warszawa — Poznań, który odbył się w Warszawie, wygrali poznańczycy 10:6, a rewanżowe spotkanie w Poznaniu, wygrali gospodarze 9:7.

Walki na ringu będzie prowadził Twardowski (Ł), a sędzią neutralnym będzie Denys (Ł).

WROCŁAW — GDAŃSK

W niedzielę w hali Ludowej o godz. 11 odbędzie się mecz Gdańsk —Wrocław. Skład drużyny Wrocławia: w muszej Kasperczak lub Faska, w koguciej Faska lub Kasperczak, w piórkowej Kucharski, w lekkiej Szczepan, w półśredniej Pietryga, w średniej Słupski, w półciężkiej Krupiński I, w ciężkiej Jeż.

Jednocześnie o tej samej porze w Ziębicku odbędzie się spotkanie juniorów Wrocław — Gdańsk. Skład Wrocławia od papierowej do ciężkiej: Hajman, Szczurek, Napieralski, Linkowski II, Sawicki, Dudek, Krupiński II, Budziłło, Biel. *(g)*

Odmłodzona drużyna ZSRR po raz drugi miażdży Finów

W DRUGIM meczu bokserskim ZSRR — Finlandia, pięściarze radzieccy, jakkolwiek wystąpili w odmłodzonym składzie, odnieśli znów miażdżące zwycięstwo. Największą niespodziankę sprawił w muszej Stiepanow. Jest to 20-letni młodzieniec, który w czasie tegorocznych mistrzostw Związku Radzieckiego zajął trzecie miejsce.

Stiepanow, który zadebiutował w reprezentacji ZSRR, odniósł olbrzymi sukces w walce z reprezentantem Europy — Hamalainenem. Po niezwykle zażartej walce Stiepanow w 2 r. znalazł lukę w gardzie — trafia w podbródek. Fin pada na deski, podnosi się, Stiepanow znów trafia i Hamalainen powraca na matę. Sędziowie przerywają walkę.

W koguciej nowy mistrz ZSRR, Zasuchin wygrał z Hinwoiri. Pod koniec walki Fin był groggy.

W piórkowej walczył Sokołow z Alanne. W trzeciej rundzie Fin został kontuzjowany i walkę przerwano. Do chwili wypadku Sokołow prowadził na punkty.

W lekkiej, znany w Warszawie Miednow pokonał Hildena. Miednow walczył ostrożnie i uważnie. Bokser radziecki trafiał b. celnie.

W półśredniej Romanow zwyciężył znanego boksera Finlandii — Tilljandera. To było już nie pierwsze zwycięstwo Romanowa nad tym zawodnikiem. Ubiegłego roku w Leningradzie zwyciężył również Romanow. Przy okazji trzeba wspomnieć, iż w Moskwie Tilljander walczył w lekkiej wadze ze znanym Grejnerem i przegrał tylko nieznacznie.

W średniej startował nowy mistrz ZSRR — 25-letni Nazarienko, który spotkał się z Suominenem. W czasie przeszłorocznych spotkań fińsko - radzieckich, Fin przegrał nieznacznie na punkty z Koganem i Kariste. Tym razem Fin wdał się w wymianę ciosów i przegrał przez k. o. w drugiej rundzie.

W półciężkiej Turia zasypał gradem ciosów Oiannena. Fin ledwie dotrwał do końca trzeciej rundy.

W ciężkiej Matson już po pierwszej rundzie poddał się Linnamägi.

Przy okazji przypomnimy, iż 23 lata temu radzieccy bokserzy w meczu z Finami wygrali zaledwie trzy walki. W 1935 r. bokserzy ZSRR w 26 walkach odnieśli 22 zwycięstwa. W 1946 r. pięściarze radzieccy odnieśli 22 zwycięstwa w 24 spotkaniach. Wreszcie w 1950 r. w dwu meczach zgromadzili 32 punkty!

Warszawscy bokserzy pod opieką Sztama

W dniu 16 bm. kończy się w Warszawie obóz bokserski dla kadry reprezentacyjnej. Sztam pozostanie nadal w Warszawie i zajmie się pięściarzami stołecznymi oraz tymi nauczycielami boksu, którzy potrzebują przeszkolenia.

Obóz treningowy dla warszawiaków odbędzie się na stadionie WP i będzie trwał do końca miesiąca. Zawodnicy nie będą skoszarowani.

Niespodzianka w Tomaszowie

(Korespondencja terenowa)

W Tomaszowie Mazowieckim, w ramach rozegranego w dniu 10 bm. meczu pięściarskiego Związkowiec — Zryw, Łódź — Związkowiec Tomaszów — Kozerawski pokonał na punkty po b. zaciętej walce mistrza okr. łódzkiego w wadze piórkowej Zajączkowskiego. Walka odbyła się w lekkiej (zdaje się, że Zajączkowski na dobre już pożegnał się z piórkową).

Zwycięzca łodzianina ma 18 lat i niespełna dwadzieścia stoczonych walk. Wysoki, o długich rękach, odznacza się on bojowością i pierwszorzędną taktyką. Obserwując go od początku jego „kariery" nie dawaliśmy mu wiele szans w pięściarstwie, ze względu na nerwowość i „tyczkowatą" budowę. Jego zwycięstwa nad okręgowymi rywalami i ostatnia walka wykazały jednak co innego. Trzeba tylko, aby dostał się on w dobre ręce, bo w Tomaszowie wiele się nie nauczy.

W. KIEŁBASIAK

O wejście do II Ligi mecz w Koszalinie

W najbliższą niedzielę w Koszalinie odbędzie się mecz bokserski o wejście do II Ligi pomiędzy miejscową Gwardią a Bawełną, Łódź. Bawełna posiada już dwa punkty zdobyte w meczu z Gwardią wrocławską. Natomiast Gwardia w pierwszej kolejce poniosła porażkę z Lublinianką. Zawody prowadzi w ringu mgr Kowalski, punktują Urbaniak, Pozn., Snowacki, Gd. i Łukomski, W-wa.

W Lublinie rozegrany zostanie mecz juniorów Warszawa — Lublin. Na mecz ten został delegowany sędzia łódzki — Sieroczewski.

Porażka bokserów pomorskich w Darłowie

W Darłowie rozegrano spotkania bokserskie pomiędzy ZKS Kolejarz — Pomorzanin Toruń a drużyną miejscową Związkowca Darłowo zakończonym porażką gości w 10:8 (dziewięć walk).

Wyniki (pomorzanie na I m.): papierowa — Wiśniewski wygrał przez t. k. o. z Walczakiem II (mistrz Pomorza); w muszej Piwoński mistrz Pom. wygrał z Wachowiakiem; w koguciej — Buller wygrał z powodu nadwagi Walczaka I. W walce pokazowej Walczak zdecydowanie wypunktował Bullera; w piórkowej — Dukowski przegrał przez dyskwalifikację z Wirkowskim w 2 r.; w lekkiej Kamiński przegrał z Lisewskim; w półśredniej Stolpa przegrał przez t. k. o. z Wasilewskim; w średniej — Munko przegrał z Rumikiem; w półciężkiej — Kolejarz oddał punkty w. o. z powodu niestawienia się zawodnika; w ciężkiej; Bunkowski wygrał w 1 rundzie z Kubackim przez t. k. o.

Powstała Liga szachowa

Odbyła się konferencja przedstawicieli klubów I Ligi szachowej z przedstawicielami PZSz, na której ustalono terminarz pierwszej rundy rozgrywek ligowych. Pierwsza runda zostanie rozegrana 1 października. W dniu tym grają:

Związkowiec Poznań — Kolejarz Wrocław; Spójnia Legnica — Stal Gliwice; Spójnia Poznań — AZS Gliwice; Włókniarz Łódź — Kolejarz Kraków; Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków.

Drużyna składa się z 6 seniorów 1 juniora i 1 kobiety.

PZSz ufundował „Puchar Sześcioletni", który dostanie na własność drużyna, która w okresie wykonywania Planu Sześcioletniego zdobędzie najwięcej punktów.

★

Nr 7-8 miesięcznika „Szachy", który zawiera w swej treści partie z turnieju kandydatów do mistrzostwa świata w Budapeszcie, artykuł o strategii szachowej, problemy itp. jest już do nabycia we wszystkich kioskach PPK Ruch.

Mistrzostwa pięściarskie W. P.

Wojsko otacza boks troskliwą opieką

W PONIEDZIAŁEK na korcie CWKS rozpoczęły się mistrzostwa Wojska Polskiego w boksie. Uroczystego otwarcia zawodów dokonał w imieniu głównego inspektora szkolenia gen. bryg. Siennicki, któremu złożył raport kierownik organizacyjny mistrzostw kpt. Woźniak.

W turnieju bierze udział sześć pełnych ósemek, reprezentujących barwy: Marynarki, Lotnictwa, OW Wrocław, OW Kraków, OW Warszawa i OW Bydgoszcz.

Zawody rozgrywane są w sposób następujący: w pierwszej fazie spotkały się reprezentacje Wrocław — Kraków oraz Bydgoszcz — Warszawa. Indywidualni zwycięzcy w poszczególnych kategoriach zaliczeni zostali do puli A, pokonani do B. W pulach walka o poszczególne miejsca rozgrywa się systemem każdy z każdym.

Z satysfakcją należy stwierdzić podniesienie się poziomu pięściarstwa w wojsku. Niewątpliwie dokonano już b. dużej pracy, która zaczyna wydawać plony. Twierdzenie to opieramy na porównaniu; bowiem tegoroczne mistrzostwa stoją na dużo lepszym poziomie, niż w ubiegłym roku. W szeregach wojskowych bokserów oglądaliśmy zawodników już rutynowanych, którzy znani są z licznych bojów. Bokserzy ci w tej chwili odbywają powinność wojskową. Ale obok nich obserwowaliśmy również zawodników, o których nikt nigdy nie słyszał. A byli to naprawdę dobrzy bokserzy, wyszkoleni technicznie.

Szczególnie w czasie spotkania marynarzy z lotnikami błysnęło kilka talentów. Obie ósemki zasługują na pochwałę; zostały b. dobrze przygotowane do ciężkiego turnieju. Lotników trenował Klimek Mizerski, a marynarzy trener Buza. W zespole lotników podobał się szczególnie Kowalski w kat. lekkiej, bokser bojowy, obdarzony dużym temperamentem.

Niemal wszystkich bokserów, biorących udział w turnieju cechowała duża ambicja i bojowość. A zalety te tak są potrzebne każdemu żołnierzowi! Turniej trwa nadal, a więc jest jeszcze zbyt wcześnie na jego omówienie. Do tego tematu powrócimy niebawem. *(kg).*

WYNIKI WALK

W poniedziałek rozegrano spotkania między reprezentacjami Wrocławia i Krakowa, które wygrał Wrocław 14:2 oraz 4 pierwsze walki w meczu Warszawa — Bydgoszcz.

Wyniki walk, I spotkania (na 1 m. zawodnicy wrocławscy): w muszej — strz. Sokołek wygrał ze strz. Bizagą; w w koguciej — kpr. Wszołek wypunktował strz. Barańskiego; w piórkowej — st. strz. Balbierz wygrał przez t. k. o. w 3 r. z kan. Woszczykiem; w lekkiej — kpr. Jurek wypunktował strz. Guzendę; w półśredniej— ppor. Grymin wypunktował strz. Balę; w średniej — plut. Kula wygrał ze strz. Misiem; w półciężkiej — st. Polańczyk pokonał przez t. k. o. (kontuzja) w Ir. kan. Dobiję; w ciężkiej — plut. Nałęcz poddał się w I r. kpr. Malnie (po kontuzji).

W spotkaniu Warszawa — Bydgoszcz pierwsze czery walki wygrali warszawianie: w muszej — Kukier wypunktował Rozpierskiego; w koguciej — strz. Zwierzchlejski wygrał przez t. k. o. w 3 r. ze strz. Kalbarczykiem; w piórkowej — strz. Matloch pokonał przez t. k. o. w 3 r. ogn. Kondraciuka; w lekkiej — kpr. Kazimierczak wygrał z kpr. Kawczyńskim. Wszyscy zwycięzcy walk zakwalifikowali się do grupy A.

W drugim dniu w spotkaniu drużynowym Warszawa pokonała Bydgoszcz 14:2.

W półśredniej — kpr. Trzęsowski (w) wygrał w 3 r. na skutek dyskwilfikacji st. strz. Baranowskiego; w średniej — strz. Ostrowski wypunktował strz. Szkudlarka; w półciężkiej — strz. Frankowski przegrał z bomb. Dembowskim; w ciężkiej — strz. Stoc wygrał z kpr. Cwojdzińskim.

W ostatnim meczu drużynowym Marynarka pokonała Lotnictwo 12:4. Wyniki walk (Marynarze na I m.):

w muszej — mar. Guzlałkowski przegrał z ppor. Przybyłowiczem; w koguciej — mat. Kulesza wygrał z podch. Francewiczem; w piórkowej — st. mar. Poczekaj pokonał st. lotn. Dziewanowskiego; w lekkiej — st. mar. Pempek przegrał po zażartej walce z podchor. Kowalskim; w półśredniej — st. mar. Grzybowski wygrał przez t. k. o. w 2 r. z kpr. Wołoszynem; w średniej — podchor. Kucharski pokonał kpr. Króla, który został zdyskwalifikowany w 3 r.; w półciężkiej — mat. Szymański wygrał z podchor. Kazimierczakiem w ciężkiej — podchor. Grabowski znokautował w I r. bosmana Gilosa.

Czołowi motocykliści walczą o Grand Prix Polski

Doskonała organizacja jubileuszowego wyścigu Grand Prix Polski skłoniła PZMot do powierzenia organizacji wyścigu i w tym roku Motoklubowi Gwardia w Poznaniu. Wyścig ten rozegrany będzie w najbliższą niedzielę na zamkniętym obwodzie ulic Poznania. Podobnie jak i poprzedni, wyścig rozegrany zostanie na tej samej trasie, której obwód wynosi 7.985 m. Na całość wyścigu składać się będzie 20 okrążeń trasy, tj. 159,7 km.

Kto pamięta przebieg Grand Prix Polski w r. ub., wie, ile silnej woli kosztował zawodników przejazd przez Aleję Polską i Bułgarską ze względu na złą nawierzchnię drogi. Na odcinku tym, w 11 okrążeniu musiał wycofać się Żymirski wskutek defektu opony, a na dalszych okrążeniach — największa sensacja zeszłorocznego wyścigu, Czechosłowak Vitvar. Doskonały ten jeździec uległ wtedy wypadkowi, ponieważ nie „zmieścił" się na wirażu i wyniosła go maszyna. Obecnie odcinek ten będzie bardziej odpowiadał zawodnikom, gdyż ta część trasy, dzięki wysiłkowi Zarządu Miejskiego została wysmołowana. Trasa będzie teraz dla zawodników o wiele przyjemniejszą, gdyż nie będą odczuwać wielkich tumanów kurzu, co pozwoli im na rozwinięcie jeszcze większej szybkości.

Wyścig o Wielką Nagrodę Polski odbędzie się w kategorii do 350 ccm i do 500 ccm. Nagrodę zdobywa kierowca, który osiągnie najlepszy czas zawodów. Niezależnie od tego przewidziane są nagrody honorowe, a zwycięzcom w klasach przyznane będą nagrody pieniężne za miejsca od 1 — 3.

Zawodnicy na motocyklach sportowych kl. A 250 ccm rozegrają wyścig na 5 okrążeń trasy, łącznie około 40 km o nagrodę honorową PZM. W kategorii sportowej dopuszczeni będą tylko zawodnicy z licencją „seniora w".

Udział najlepszych motocyklistów zagranicznych obok czołowych zawodników polskich z: Żymirskim, Mielochem, Brunem, Koprowskim, Dąbrowskim i Markowskim na czele daje gwarancję, że wyścig będzie bardzo interesujący.

Organizatorzy Motoklub Gwardia z jej prezesem sportowym dr. M. Orłowem czynią wszelkie wysiłki, by organizacja wyścigu wypadła jak najlepiej. Wzdłuż ulicy Przybyszewskiego, którą biegnie trasa, ustawione zostaną przyczepki samochodowe z ławkami do siedzenia, więc publiczność spędzi kilka godzin w wygodnej pozycji. W celu udostępnienia szerokim masom ludzi pracy możliwości oglądania tego najbardziej emocjonującego wyścigu, bilety sprzedawane zostaną po niskich cenach na zakładach pracy.

Treningi, jak zapewniają organizatorzy, na całkowicie ubezpieczonej trasie, rozpoczną się w przeddzień imprezy. W niedzielę trasa wyścigu udostępniona będzie dla zawodników w godzinach rannych. Obok parku maszyn zostanie uruchomiona stacja benzynowa, która zaopatrzy wszystkich zawodników w paliwo przepisane regulaminem.

W 1948 r. Grand Prix Polski zdobył Bubenicek (CSR), w 1949 — Mieloch.

Do środy wpłynęły następujące zgłoszenia:

Do 250 ccm: Wodnicki, Wł. Kr. (NSU), Milewski, Unia Pozn. (NSU), Witucki, Gw. Pozn. (DKW), Herbert Hennek, Stal Kat. (Jawa), Jondryk, Kol. Pozn. (NSU), Frasunkiewicz, Wł. Pozn. (NSU);

do 350 ccm: Zwoliński, Unia Grudziądz (AJS), Antoniewicz, Stal Zielona Góra (Norton M.), Stan. Brun, Ogniwo Warszawa (Norton M.), Jankowski, Ogn. Byt. (Norton M.);

ponad 350 ccm: Dąbrowski, Zw. Gd. (Triumph Gr. Prix), Koprowski, Wł. Kr. (Norton M.), Volnager, Ogn. W-wa (Norton M.), Jan Hennek, Stal Kat. (Triumph GP), Żymirski, Zw. W-wa (Triumph GP), Mieloch, Gw. Poznań (Norton M.).

We wtorek Węgrzy zgłosili 7-osobowy skład, w którym m. in. jest Laszlo Szabo, zwycięzca Czechosłowaka Vitvara w wyścigu w Bratislawie.

Grand Prix Polski wywołało wielkie zainteresowanie w całej Polsce. Ze Śląska przyjeżdża w ramach akcji socjalnej ponad 7.000 pracowników przemysłu metalurgicznego, z Warszawy około 1.300 pracowników budowlanych. Największy napływ według dotychczasowych zgłoszeń jest z województwa poznańskiego. Z pow. ostrowskiego przyjedzie do Poznania 10 tysięcy pracowników PGR oraz chłopów.

Na rannych sobotnich treningach działać będzie komisja chronometrażystów. Wyniki, uzyskane na treningach, posłużą do ustalenia kolejności numerów startowych na wyścigu.

E. Olachowski

MISTRZOSTWA ZS GWARDIA W SIATKÓWCE I KOSZYKÓWCE

W Łodzi odbędą się 16 i 17 bm. II ogólnopolskie mistrzostwa w siatkówce i koszykówce ZS Gwardia. W r. ub. tytuł mistrza zdobył Gdańsk. W tym roku faworytem jest Gwardia Kraków.

Trzeci mecz zadecyduje

W Lidze waterpolowej niespodzianka co się zowie. Ogniwo Bytom i Stal Ostrowiec uzyskały jednakową ilość punktów, co w konsekwencji spowoduje trzecie decydujące spotkanie na neutralnym gruncie, w niedzielę 17 bm., w stolicy. Oto jak do tego doszło.

PZP wobec nagminnego oddawania punktów walkowerami przez poszczególne kluby, zadecydował, że drużyna, która nie stawi się do rozgrywek nie tylko traci 2 pkt., lecz od sumy zwycięskich odejmuje się dodatkowo jeszcze jeden. A że prośbę Ogniwa Byt. w sprawie powtórzenia spotkania ze Stalą Ostr., na które bytomiacy nie stawili się, motywując nieobecnością Gremlowskiego w kraju — PZP odrzucił, słusznie wychodząc ze stanowiska, iż zespół bytomski rozgrywał mecze i bez udziału tego zawodnika. Ogniwo straciło dodatkowo 1 pkt., który zaważył w ogólnej punktacji.

Tak więc będziemy świadkami trzeciego decydującego spotkania o tytuł mistrza Ligi waterpolowej. Na oddawaniu spotkań walkowerem źle również wyszła Stal Katowice, która nie stawiła się na mecz z Ogniwem Byt., gdyż spadła z trzeciego miejsca na czwarte.

Oddanie punktów przez Stal jest również swego rodzaju zagadką. Klub, który pretendował do pierwszego miejsca, drużyna, gromiąca wielokrotnie w stosunku dwucyfrowym silne zespoły — nie może nagle stawić się na mecz do pobliskiego Bytomia?

CWKS po dwukrotnym zwycięstwie w Krakowie umocnił się na trzeciej pozycji. Wojskowi dopiero dziś zdają sobie sprawę, że gdyby nie zaległości treningowe w zimie, mogliby pokusić się nawet o zdobycie pierwszego miejsca. Niech to smutne doświadczenie będzie ostrzeżeniem przed nadchodzącą przerwą zimową.

Gwardia Wisła choć nie odzwierciedliła punktowo swoich postępów — bezsprzecznie je uczyniła, czego nie można powiedzieć o jej miejscowym rywalu.

TABELA

1. Ogniwo Byt.	16	28: 3	91: 27
2. Stal Ostr.	16	28: 6	79: 28
3. CWKS	17	24:10	82: 24
4. Stal Kat.	16	21:10	108: 30
5. Stal Gliw.	15	14:16	61: 88
6. Ogniwo Kr.	16	13:19	56: 69
7. Gwardia Kr.	16	6:26	30: 89
8. AZS W-wa	16	2:30	15:109

Pływacy Ogniwa mistrzami Warszawy

Pływackie mistrzostwa Warszawy zakończyły się zgodnie z przewidywaniami. W punktacji ogólnej zwyciężyło Ogniwo — 1354 pkt., przed CWKS — 1005 pkt. Na dalszych miejscach uplasowały się: Kolejarz — 568 pkt., 4) AZS — 264, 5) Spójnia — 122, 6) Budowlani — 118 pkt.

Najciekawsze pojedynki ostatniego dnia mistrzostw — to walka Mroczkowskiego i Ludwikowskiego na 100 m dow. i spotkanie Zelmana z Urbańskim na 100 m motylkowym; 100 m dow. wygrał Ludwikowski— 1:01; na 100 m motylkowym zwyciężył niespodziewanie Urbański—1:21,2 przed Zelmanem — 1:21,4.

Ocena formy najlepszych zawodników mistrzostw Warszawy wypada bardzo niekorzystnie dla asów. Ludwikowski, Mroczkowski, Jankowski, Prokopówna i Byszewska osiągnęli wyniki, które przy obecnym stanie pływania wywołać muszą rumienice zażenowania. Większość zawodników wykazała, że sezon letni został zmarnowany.

Do jasnych punktów zaliczyć należy udały występ Spójni i Budowlanych. Szczególnie ci ostatni z Retmańczykówną, Majewskim i Dąbrowskim, zaprezentowali się bardzo korzystnie.

KOSZYKÓWKA W POZNANIU

Finałowe spotkanie okręgu poznańskiego o puchar PZKSS w koszykówce kobiet, między Kolejarzem Poznań i Związkowcem Poznań, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Kolejarza, który wykazał lepszą dyspozycję strzałową. Punkty dla zwycięskiego zespołu zdobyły: Pawlakówna — 14, Bayerówna — 8, Patrzykątowa — 6 i Powidzka — 4. Dla Związkowca: Angielska — 9, Łojowa i Basińska — po 6.

Pierwsze spotkanie treningowe ligowego zespołu koszykówki Związkowca Poznań z poznańską Stalą zakończyło się wysokim zwycięstwem Związkowca 60:24 (27:6).

Odpowiedzi REDAKCJI

St. Kopeć, Pruszków — AIBA wprowadził do boksu amatorskiego 10 kategorii. Waga musza od 47,5 kg do 51 kg; kogucia 51 — 54 kg; piórkowa 54 — 57 kg; lekka 57 — 60 kg; lekkopółśrednia 60 — 63,5 kg; półśrednia 63,5 — 67 kg; lekkośrednia 67 — 71 kg; średnia 71 — 75 kg; półciężka 75 — 81 kg; ciężka od 81 kg wzwyż.

H. Majewski, Poznań — O adres Heleny Rakoczy proszę się zwrócić do jej macierzystego klubu ZKS Włókniarz Korona, Kraków, ul. Sokolska 17.

A. Wieczorek, Jaworznik — Wyścigu dookoła Polski w tym roku nie będzie. Zeszłoroczny wynik Sławczyka 21,2 był w 1949 r. najlepszy w Europie. W tym roku Sławczyk z tym czasem byłby czwarty na liście europejskiej. Kiszka z czasem 10,5 dzieli drugie miejsce z pięcioma innymi zawodnikami.

Tad. Michaluk, Legnica — Biegi nie przeszkadzają, przeciwnie są podstawą sukcesów w innych gałęziach sportu. Rezultat na 3000 m dobry. Nie należy zapominać, że najważniejsza jest jednak szybkość.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
półroczna . . . . zł 600.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, N—1—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa.
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-126571

E. Trojanowski

Nurmi i jego pomnik
podziwiają nowy styl biegu

WIELKIEGO przełomu na dystansach średnich i długich dokonał Gundar Hägg. „Wojenne wyczyny" tego ogromnego Szweda, biegnącego długim, topornym krokiem, z głową wciśniętą w ramiona, były niemałym szokiem dla wycieńczonych wojną, przywykłych do starych rekordów sportowców.

NIE MA GRANIC

Wyniki Hägga złamały z trzaskiem kilkakrotnie już przesuwane bariery ludzkich możliwości. Nikt nie kwapił się teraz ustalać „ostateczne normy". W każdym razie biegi otrzymały od „znawców" i „fachowców" większy luz. Skorzystały też z niego chętnie i dokładnie. Dziś, w 5 lat po wojnie, wynik około 14:20 na 5 km jest już obowiązujący dla ekstraklasy. Zatopek ociera się o rekord Hägga, a na 10 km sięga po wynik... „międzyplanetarny" — poniżej 29 minut.

Długie dystanse, wydarte z zaklętego fińsko-szwedzkiego kręgu rzuciły do nóg słowiańskich, francuskich, belgijskich tajemnice swych dawnych ekskluzywnych kapłanów.

Nurmi i jego pomnik w Abo spoglądają na dziesiątki zawodników, hasających bezkarnie po niedostępnych ongiś rejonach wielkiej trójki (Nurmi — Ritola — Wide).

MYŚL PODĄŻA ZA REKORDEM

Jak zwykle, gdy w sporcie dzieją się gwałtowne zmiany, gdy posuwamy się szybko naprzód, burząc dotychczasowe rekordy, następuje start dyskusji i wniosków, które gonią ludzką myślą konkretne już osiągnięcia.

Jak to się stało? że taki gwałtowny skok na długich dystansach? że Finów i Szwedów nie widać na taśmie? że rzeczy nieprawdopodobne oglądamy na każdych niemal międzynarodowych zawodach?

Ostatni „Sport" w artykule „Zmierzch skandynawskiej szkoły na długich dystansach, tak pisze:

„Skończyła się bowiem — stwierdza Szwajcar Sera Martin, (niegdyś znakomity biegacz, zapatrzony we wzory skandynawskie, ostatnio uważny obserwator mistrzostw brukselskich) — epoka ortodoksyjnego stylu z możliwie najdłuższym krokiem, którego głównymi eksponentami byli właśnie Finowie.

Tak, jak np. bieg na dystansie 800 m, staje się dyscypliną sprinterską, tak zmieniają się długie dystanse. Dla Zatopka nawet dystans 10.000 m jest już średnim dystansem. Kto chce wydłużyć krok i lekceważąco swobodnie, według starych zwyczajów rolować od pięty do przodu, ten jest już dziś za wolny, nie posiada możliwości szybkiego ataku. Dziś widzi się u prawie wszystkich wielkich biegaczy, (Zatopek ze swoimi dreptającymi kroczkami, jest tu krańcowością), że dotykają ziemi tylko przednią częścią stopy, (do nasady palców włącznie), stosując przy tym relatywnie krótki krok, jednak przy szybkim przebieraniu nogami".

Chodzi tu zapewne o sławnego szwajcarskiego średniodystansowca, a nie rekordzistę francuskiego Sera Martin. Imię jego brzmi, o ile sobie dobrze przypominam, Paul. Czy słuszna jest natomiast jego teoria, a właściwie czy słuszne jest jego uzasadnienie zmian rewolucyjnych na długich dystansach?

IM DŁUŻEJ, TYM... ŁATWIEJ

Jasna rzecz, że w biegach długich mogą zachodzić, zachodzą i będą zachodzić duże zmiany. Szansa na poprawienie wyniku rośnie wprost proporcjonalnie do długości dystansu. Im dłuższy dystans — tym większa możliwość poprawy czasu. 100 metrów od epoki Charlie Paddocka doczekało się poprawy rekordu o 0,2. Na 10 km natomiast zmienił się „porządek świata"... Jestem przekonany, że gdy Zatopek zapragnie ukoronować swą karierę maratonem — *zemdleje nie on na taśmie, a my, słysząc ogłaszany rezultat.*

Każdy mógł przewidzieć, że na długich dystansach posypią się rekordy bo teoretycznie ideałem, w pewnej części osiągalnym, jest przebiec 5 km sprintem. Czy to znaczy, że dla kogokolwiek, np. 10 km jest „średnim dystansem". Nic podobnego. 10 km pozostanie zawsze 10 kilometrami i w stosunku do 100 m będzie długim dystansem. Przebywanie tego dystansu w coraz którszym czasie zależy tylko od szybkości biegu.

„STYL" — KRÓTKI KROK

Czy można powiedzieć, że zmienił się jakiś generalny dotychczas styl biegu. Zaczynamy być blisko tajemnicy, sedna sprawy, tylko wnioski Szwajcara Martin, sprowadzają nas na manowce. Tajemnica biegu „z biodra", stosowana przez „fińskich kapłanów" może być łacno zastąpiona tajemnicą „krótkiego kroku". Na czym polega według mnie żywiołowy rozkwit długodystansowców na świecie? Na zerwaniu oczywiście z fińską szkołą, której plastycznym przykładem była słynna fotografia trójki Nurmi — Ritola — Wide, biegnącej „jak jeden mąż"...

Cały świat uczył się kiedyś biegać jak Nurmi. Dziś rządzi styl indywidualny, przystosowany do konstytucji fizycznej zawodnika. Reiff biega stylem niemal fińskim, ale Makela zupełnie nie przypomina Nurmiego, Mimoun na finiszu podnosi kolana jak sprinter, a Zatopek biegnie tak, jak mu jest najwygodniej.

Slijkhuis niezbyt wysoki zawodnik, pracuje wydatnie biodrami i wydłuża krok „do niemożliwości", a biegnie (kiedy już biegnie), jak wiemy wcale nieźle...

O co więc chodzi? Chodzi o taki styl pracy, który gwarantuje styl biegu, styl najodpowiedniejszy dla danego zawodnika. Ani za długi, ani za krótki krok. Ale skoro już mowa o szybkości i kroku, warto przypomnieć, że najdłuższy krok mają zawodnicy w biegach krótkich.

Idealna więc recepta na wynik: najdłuższy krok, największa szybkość przebierania nogami. Kraj, w którym zapanuje sztywny, obowiązujący krok Nurmiego czy Hägga— musi pozostać w tyle.



Młodzi sportowcy podczas manifestacji na dożynkach w ub. niedzielę w Lublinie. Foto Z. Małek—API

Wyprawa na korty Bukaresztu
Młodzież tenisowa zadebiutuje

TAK się w tym roku zdarza, że tenisiści zainaugurowali międzynarodowe gry na otwartych kortach meczem z Rumunią, a teraz u schyłku lata, zakończą sezon występem w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii w Bukareszcie.

Nasze kontakty z tenisem rumuńskim są po wojnie bardzo bliskie i ożywione. Czołówkę rumuńską mamy okazję oglądać często u siebie w kraju, tenisiści polscy gościli również już kilkakrotnie w pięknej stolicy Republiki Rumuńskiej — Bukareszcie. Polska publiczność zna doskonale zalety i wady olbrzymiego Caralulisa, obdarzonego niebezpiecznym liftowanym bekhendem, pamięta żywiołowy tenis małego Viziru, a niedawno w Sopocie poznała podobnego, jak kropla do kropli — jego brata — Gogę.

Nasza zasłużona mistrzyni — Jędrzejowska spotykała się na wielu kortach z mistrzynią Rumunii — Stancescu, bijąc ją zresztą bez większego trudu. Wartościowy deblista — Szmidt, zresztą tenisista starszego już rocznika, uzupełnia wyrównany i dość silny zespół tenisowy Rumunii.

ZACZĘŁO SIĘ OD KLĘSKI

KIEDY wspominamy graczy Rumunii, którzy będą nas teraz podejmować w Bukareszcie (na pewno jak zawsze — bardzo gościnnie) — warto przypomnieć, iż pierwszy powojenny kontakt z tenisem rumuńskim wypadł dla naszych zawodników więcej, niż fatalnie. W r. 1948 przegraliśmy w Bukareszcie w katastrofalnym stosunku 0:7. Na szczęście, wspomnienie to przeszło już nieodwołalnie do tych kronik polskiego tenisa, które zatytułować by można — „odbudową z niczego". Rozporządzaliśmy wówczas szczupłą garstką graczy, czołówka reprezentowała znacznie niższy poziom, niż obecnie.

Następne mecze były dla nas korzystniejsze. Zrewanżowaliśmy się bowiem wkrótce Rumunom w Warszawie, wygrywając 5:4. Szale nie przeważyły się jednak wtedy na stronę polską, gdyż na początku lata 1949 r. ulegliśmy znowu naszym rywalom w Bukareszcie 3:4, przy czym o naszej przegranej zadecydowała niespodziewana porażka Skoneckiego z Caralulisem w pierwszym dniu meczu.

PROTEKTOR TENISA

Dość pechową porażkę osłodziła nam niezwykle serdeczna gościna, której doznaliśmy od gospodarzy. Polscy tenisiści do dzisiejszego dnia wspominają gry przyjacielskie z premierem rządu rumuńskiego — Petru Grozą, który podejmował ich nawet obiadem w swej rezydencji.

Obecny międzynarodowy turniej w Bukareszcie, rozgrywany o mistrzostwo Rumunii zgromadzi prawdopodobnie na starcie, prócz licznej stawki gospodarzy i tenisistów polskich, czołowe rakiety Węgier i CSR.

Bliższych szczegółów dotyczących obsady bukareszteńskiego turnieju w tej chwili jeszcze nie znamy, ale Asboth i Adam w czasie pobytu w Sopocie, jak sobie przypominamy — umawiali się ze Skoneckim i Caralulisem na rewanż w Bukareszcie.

TRÓJKA SPISAŁA SIĘ NA 3

Naszym tenisistom należy się bezwątpienia ten rewanż, ale nie za turniej sopocki, lecz właśnie za zeszłoroczne mistrzostwa Rumunii, w których nie powiodło im się najlepiej. W Bukareszcie startowali we wrześniu roku ub. Bełdowski oraz ślązacy — Chytrowski i Niestrój. Nie odnieśli oni żadnych sukcesów. Obsada była za silna.

Bełdowski przegrał z Puskalem (Rum.) 4:6, 1:6, Niestrój uległ Viziru w drugiej rundzie 3:6, 5:7, a Chytrowski przegrał z Węgrem Katona 4:6, 4:6, prowadząc w drugim secie 4:0!...

Trójka śląsko - warszawska niewiele zdziałała i w grach podwójnych.

Mistrzostwo międzynarodowe Rumunii na rok 1949 zdobył Asboth, bijąc bez większego trudu w półfinale Caralulisa, w finale zaś — Viziru I.

START MŁODYCH

Tym razem w Bukareszcie startować będą, prócz naszej czołówki — Jędrzejowskiej, Władysława Skoneckiego i Piątka — również i młodzi tenisiści — Radzio, Kudliński, Kwiatek i Piotrowski. Odbędzie również swój debiut zagraniczny — Popławska z Gliwic, druga nasza rakieta po Jędrzejowskiej.

Młodzież nie jedzie, oczywiście, do Rumunii po zwycięstwa. Jedzie po naukę, na którą nie jest w tym momencie ani za późno, ani za wcześnie, ale właśnie — w sam czas. Specjalnie ciekawi jesteśmy jak spisze się Radzio, który ostatnio zasłużył sobie na wiele pochwał.

TOM.

Wawrzyniec Żuławski

Dziewicze skały w Tatrach

ZACHODNIA ściana Łomnicy zdobyta! Taką wiadomość przynosi ostatni numer „Sportu" (z dn. 11 bm.), powołując się na czechosłowackie pismo „Sokolske Noviny". Ponieważ wspomniana wyżej notatka roi się wprost od nieścisłości — w czym winę ponoszą zapewne nie tyle „Sport", ile cytowane przezeń „Sokolske Noviny" — pozwolimy sobie na tym miejscu podać trochę szczegółów o dziejach zdobywania ściany, która odegrała tak wybitną rolę w historii taternictwa.

Zachodnia ściana Łomnicy opada ku dolinie Zimnej Wody prawie 400-metrowym, nadzwyczaj gładkim płytowym urwiskiem. Pierwsi zwrócili na nią uwagę wspinacze węgierscy, jednakże ówczesny stan taternictwa (był to rok 1921, okres powojennego zastoju) nie pozwalał nawet myśleć o zaatakowaniu tak odstraszającej ściany. Problem jej zdobycia stał się wkrótce po tym naczelnym zadaniem taterniczym, które postawił przed sobą wybitny alpinista polski, Wincenty Birkenmajer (zginął na filarze Ganku w zimie r. 1933). Począwszy od r. 1928 inicjuje on serie rekonesansów, zmierzających do ustalenia możliwości przejścia ściany Łomnicy, wykonuje mnóstwo zdjęć fotograficznych, rysunków, szkiców, przeprowadza prawdziwe studia nad rzeźbą ściany — ba, odtwarza ją nawet w postaci miniaturowego modelu z plasteliny.

SZTURM NA ŁOMNICĘ

W kołach taterników polskich zainteresowanie ścianą rośnie. W następnym roku w dolinie Zimnej Wody zbiera się jednocześnie kilka ekip gotowych do szturmu. Zjawia się również największy ówczesny as taterniczy — Wiesław Stanisławski (zginął na Kościółku w r. 1933). W „wyścigu o Łomnicę" ubiega on wszystkich konkurentów. Wraz z towarzyszami: A. Kenarem i A. Staneckim dn. 8 sierpnia 1929 r. od pierwszego zamachu zdobywa zachodnią ścianę. Jednakże droga Stanisławskiego idzie lewym skrajem ściany, omijając główne jej urwisko, wobec tego Birkenmajer nie rezygnuje z dalszych wysiłków i podejmuje próby prawą polacią drogą, która wiodłaby po przekątnej ściany wprost na wierzchołek Łomnicy.

Po kilku dramatycznych atakach, w czasie których metr za metrem zdobywano nowe odcinki urwiska, Birkenmajer, wraz ze świetnym młodym wspinaczem, Kazimierzem Kupczykiem (zginął na południowej ścianie Ostrego Szczytu w 6 tygodni później) osiąga cel: dn. 21 czerwca 1930 r. droga prawą polacią zostaje zdobyta, a pokonane na niej trudności śmiało można nazwać podwyższeniem rekordu ówczesnego taternictwa.

Wkrótce do drogi Birkenmajera przybywają prostujące ją jeszcze warianty Korosadowicza i innych. W niewiele lat później (w r. 1935) pełne rozmachu taternictwo polskie pokonuje również przeciwległą, wschodnią ścianę Łomnicy — ostatnie bodaj z wielkich dziewiczych urwisk tatrzańskich.

WYCZYN TATERNIKÓW MORAWSKICH

Obie drogi na zachodniej ścianie Łomnicy zostały wielokrotnie powtórzone przez taterników polskich i czechosłowackich, jednak pozostał nierozwiązany problem przejścia ściśle w linii spadku wierzchołka, tj. pomiędzy drogą lewą polacią (Stanisławskiego), a drogą „po przekątnej" (Birkenmajera). Ten właśnie problem stał się po ostatniej wojnie celem wysiłków taterników obu krajów i tego właśnie dokonali dn. 22 sierpnia br. dwaj młodzi wspinacze morawscy: Franciszek Pisek i Vasko Zachoval w 12 godzinnej twardej walce z trudnościami urwiska.

Już z tego krótkiego przeglądu widać, że nieścisłe jest twierdzenie „Sportu", jakoby: „Ściana była dotąd dziewiczym terenem i liczne próby przejścia podejmowane przez taterników polskich, czeskich, węgierskich i niemieckich kończyły się każdorazowo niepowodzeniem, a w kilku wypadkach nawet tragicznie".

Po pierwsze: ściana nie była „dziewiczym terenem", zdobywcami jej są: Stanisławski, Birkenmajer i ich towarzysze a droga tegoroczna — jakkolwiek logiczna, celowa i piękna — jest już trzecią na tej samej ścianie.

Po wtóre: o ile nam wiadomo na zachodniej ścianie Łomnicy nikt, jak dotąd nie zginął. Zacytowany, jako jej ofiara doskonały wspinacz czechosłowacki Csagasik (przekręcony w notatce na „Cyganika") zginął w wypadku nie wysokogórskim, a nawet nie na terenie gór.

NIEROZWIĄZANE PROBLEMY

Nie można również zgodzić się z wypowiedzią zacytowaną z „Sokolskich Novin", że „tym pięknym wyczynem został rozwiązany ostatni problem Wysokich Tatr". Problemów — pięknych, lub mniej pięknych — jest, pomimo wszystko, w Tatrach jeszcze sporo, zwłaszcza po stronie czechosłowackiej. Na poparcie tego twierdzenia wystarczy powiedzieć, że w terenie pozornie tak „schodzonym", jak otoczenie Morskiego Oka taternicy polscy zdobyli w bieżącym sezonie 12 nowych dróg! Zapewne — nie tak wartościowych jak zachodnia ściana Łomnicy, ale samodzielnych i naogół z punktu widzenia taterniczego celowych. Wymienimy choćby tak wartościowe zdobycze, jak pierwsze wejścia na Wołową Turnię środkiem północnej ściany, na Wołową Szczerbinę kominem wprost od północy i na Zadniego Mnicha północnym filarem.

Ostatnie zdanie cytowane z „Sokolskich Novin", stwierdzające, że droga na Łomnicę dowodzi, iż taternicy czechosłowaccy „mogą śmiało konkurować ze wspinaczami światowego poziomu" brzmi w naszych uszach szczególnie miło. „Sokolskie Noviny" muszą mieć, niewątpliwie, na myśli przede wszystkim wspinaczy polskich, z których wielu może się poszczycić conajmniej równie pięknymi wyczynami górskimi. Tym więcej może nas cieszyć fakt, że nasi koledzy z południowej strony Tatr doszli do tak pięknych osiągnięć wysokogórskich i że im właśnie przypadło w udziale ostatnie słowo w zdobyciu jednej z najwspanialszych ścian tatrzańskich.

Medycyna na boisku

Sygnały przetrenowania

NIE MNIEJ ważna, niż pomiary wagi, pomiary i próby w zakresie układu krążenia krwi i układu oddechowego jest przy prowadzeniu samokontroli sportowej, obserwacja samopoczucia, snu, apetytu, chęci do treningu, wydajności pracy sportowej i zawodowej. Badanie to wprawdzie znacznie trudniej jest przeprowadzać na samym sobie, gdyż nie da się tak, jak poprzednie ująć w dane liczbowe, lecz przy pewnej dozie samokrytycyzmu można z niego wyprowadzić wiele wniosków.

Człowiek zdrowy, sprawny, na którego ćwiczenia i trening sportowy wpływają dodatnio, na dobre samopoczucie, na chęć do ćwiczeń sportowych i zapał do pracy, ma pogodne i życzliwe dla otoczenia usposobienie, a ciężkie nawet wysiłki sportowe pozostawiają oprócz przejściowego uczucia zmęczenia, pewne wewnętrzne zadowolenie. Człowiek taki śpi dobrze, ma dobry apetyt i pełne poczucie zdrowia i siły, mimo, że zwłaszcza w początkowych okresach treningu odczuwa pewne zmęczenie, a nawet przejściowe bóle w mięśniach.

Utrata tego dobrego samopoczucia jest sygnałem przemęczenia treningiem, jest zwiastunem przetrenowania staje się apatyczny lub nadmiernie pobudliwy, nerwowy, opryskliwy dla kolegów i przełożonych, bardzo często występują przy tym zaburzenia snu. Sportowiec taki czuje się zmęczony i senny, ale po udaniu się na spoczynek nie może zasnąć lub śpi bardzo powierzchownie — niespokojnie i budzi się niewypoczęty z uczuciem zmęczenia i ociężałości. Przestaje mu również dopisywać apetyt. W stanie przetrenowania wyraźnie zaznacza się niechęć do treningu. O ile kiedyś udawał się z radością na boisko „ponosiło" go do ulubionej dziedziny sportu, o tyle teraz ćwiczy z przymusem, niechętnie, bez wewnętrznego zadowolenia.

Równocześnie mogą występować pewne dolegliwości, świadczące o zaburzeniach różnych narządów. Mogą to być bóle, „łamania" i ociężałość mięśnia, kłucia w okolicy serca, zaburzenia jelit w postaci biegunek na przemian z zaparciami lub tylko zaparcia. Zwykle tym zwiastunom i objawom przetrenowania towarzyszy pogorszenie wyników, pomiarów wagi i tętna oraz prób czynnościowych opisanych w poprzednich artykułach.

Wkrótce potem zjawia się najważniejszy objaw przemęczenia: spadek wyników sportowych.

Dokładna i wszechstronnie przeprowadzona samokontrola sportowa pozwoli na uniknięcie przetrenowania, gwarantuje także uprawianie sportu, który wpłynie korzystnie na zdrowie. Oczywiście, że doraźne spostrzeżenia i badania nie mogą dać nic i że tylko długa i szczegółowo notowana obserwacja może stworzyć przejrzysty obraz wpływu uprawianego sportu na nasz organizm. Dlatego też każdy sportowiec prowadzący samokontrolę musi mieć dzienniczek samokontroli, który równocześnie może służyć jako dzienniczek treningu.

W tym celu w zwykłym zeszycie robimy kilka rubryk. Pierwsza z nich służy do zapisywania daty, w II — notujemy wagę, w III — liczbę tętna na minutę, w pozycji leżącej, w IV — liczbę tętna w pozycji stojącej, w V — liczbę tętna po przysiadach, w VI — czas powrotu tętna do normy, w VII — pomiary klatki piersiowej w cm (wdech — wydech — różnica), w VIII — czas bezdechu i wreszcie IX — przeznaczamy na uwagi co do samopoczucia i innych opisanych wyżej subiektywnych danych samokontroli.

Jeśli łączymy dzienniczek samokontroli z dzienniczkiem treningów i zawodów, jedną stronę zeszytu przeznaczamy na dane samokontroli, drugą zaś na notatki z treningu.

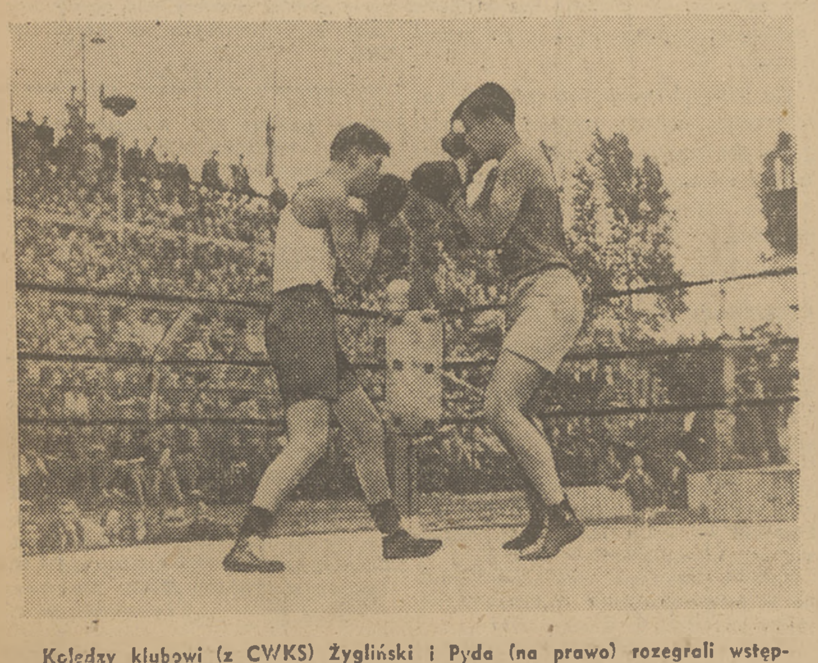
Spostrzeżenia subiektywnej samokontroli najlepiej wpisywać po każdym treningu i zawodach i dlatego można tę rubrykę opuścić na stronie samokontroli a umieścić na stronie treningu. Pomiaru wagi dokonujemy raz na tydzień, inne — raz na dwa tygodnie, (Dr M.)

Mistrzostwa ZSRR w koszykówce

W mistrzostwach ZSRR w koszykówce startowało 47 drużyn męskich i kobiecych ze wszystkich republik ZSRR. Oprócz tego startowały reprezentacje Moskwy i Leningradu.

W wyniku 11-dniowych zaciętych walk tytuł mistrza ZSRR wśród mężczyzn zdobyło Dynamo Tbilisi, nie przegrywając w grupie finałowej żadnego meczu. Niespodzianką zawodów było zajęcie drugiego miejsca przez estońską drużynę Uniwersytetu w Tartu — zeszłorocznego mistrza ZSRR.

Mistrzostwo ZSRR w konkurencji kobiecej zdobyła drużyna moskiewskiego Dynamo.



Koledzy klubowi (z CWKS) Żygliński i Pyda (na prawo) rozegrali wstępną walkę przed spotkaniem Polska A — Polska B. Zwycięstwo przyznano niezbyt zasłużenie Pydzie. Foto E. Franckowiak — API

Zawody pływackie w Ostrowcu

Towarzyski mecz pływacki rozegrany w Ostrowcu między gospodarzemi i Stalą z Radomia zakończył się zwycięstwem miejscowych 47:26. Niska temperatura powietrza i wody wpłynęła na obniżenie wyników. Oto ciekawsze z nich: 100 m dow. 1) Majewski, Stal Ostr. — 1:08,5; 100 m klas. — Gomuła, Stal Ostr — 1:30; waterpolo — Stal II, Ostr. — Stal, Radom — 5:1 (3:0).